



## Święto Niepodległości



W przeddzień 81 rocznicy odzyskania niepodległości w szkole podstawowej w Białej, odbyła się uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Gminy, szkół i młodzież.

Zaprezentowano widowisko historyczno-patriotyczne, a następnie, delegacje złożyły kwiaty przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 11 listopada, delegacja władz gminy złożyła kwiaty przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego i uczestniczyła w obchodach Święta Niepodległości w Zgierzu.

Tego samego dnia, w kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Białej, odbyła się uroczysta msza św. w intencji ojczyzny, którą odprawił proboszcz parafii, ks. Stanisław

Ochotnicki.

Mszę św. zakończyło odśpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę”. Z kolei, wystąpił Chór „Echo” ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Giecznie, pod kierunkiem Grzegorza Turczyńskiego, prezentując patriotyczne wiersze, pieśni i piosenki.

Odbył się też koncert zespołu Urszuli Pakuły z Łodzi, złożony z pieśni i piosenek patriotycznych, niepodległościowych, wojskowych, partyzanckich i innych. Uczestnicy koncertu śpiewali je z wykonawcami.

Podobny koncert tego zespołu, dla dzieci i nauczycieli, odbył się 9 listopada, w szkole podstawowej w Besiekierrzu.

**T. Soldenhoff**

## I REGIONALNE FORUM INWESTYCYJNO-GOSPODARCZE ZGIERZ '99

W dniach 9 i 10 grudnia br., w hali widowiskowo-sportowej MOSiR w Zgierzu, przy ul. Wschodniej, odbędzie się impreza targowa, prezentująca region łódzki wraz z działającymi na tym terenie firmami, instytucjami i bankami.

Wystawie towarzyszyć będą seminaria na temat polityki regionalnej, współpracy samorządu terytorialnego ze środowiskiem gospodarczym, rozwoju regionu, sposobów pozyskiwania środków z Unii Europejskiej.

Honorowy patronat nad imprezą objęli Prezydent Rzeczypospolitej, Aleksander Kwaśniewski oraz Marszałek Województwa Łódzkiego, Waldemar Matuszewicz.

Swoje stoisko promocyjne będzie miała również gmina Zgierz. Potwierdziły już swój udział znane firmy z naszego terenu: Eko-Puls i Polgrunt.

Zapraszamy wszystkie gminne firmy do udziału w Forum, choćby przez reklamę na naszym stoisku.

Bliższych informacji udzielamy pod numerem telefonu 716 03 27.

Wystawa będzie czynna w godzinach:

10<sup>30</sup>- 17<sup>00</sup> w dniu 9 grudnia i 10<sup>00</sup>- 14<sup>00</sup> w dniu 10 grudnia.

Małgorzata Markowska

## Podsumowanie pierwszego roku Rady Gminy Zgierz

Rozmowa z przewodniczącym Rady Gminy Zgierz, mgr inż. Władysławem Ruprechtem.

- W związku z pierwszą rocznicą powołania Rady Gminy Zgierz tej kadencji, chcę zapytać o ocenę działalności PPP, ugrupowania, z którego kandydował pan w wyborach, i prosić o podsumowanie pracy Rady.

11 października 1998 r., w wyborach do Rady Gminy Zgierz, wybrano ośmiu radnych z Ponadpartyjnego Porozumienia Pokoleń, ośmiu ze Stowarzyszenia „Zgierz 2000” i czterech kandydatów, którzy określili siebie jako „niezależni”. Na I sesji Rady Gminy Zgierz, 2 listopada 98 r., przewodniczącym i jednym z wiceprzewodniczących Rady wybrano radnych z PPP. W skład 7-osobowego Zarządu Gminy, w wyniku wyborów na sesji, weszło 6 osób z Ponadpartyjnego Porozumienia Pokoleń i 1, która wtedy jeszcze należała do Stowarzyszenia „Zgierz 2000”. Wójtem gminy Zgierz i zastępcą wójta gminy wybrano osoby z PPP. Dlaczego w wyborach do Rady i Zarządu Gminy Zgierz wygrało PPP i jego program?

- Dzięki woli wyborców i na I sesji większości radnych, oraz dzięki programowi krytycznemu w stosunku do poprzedniej władzy gminy. Krytyka wynikała z niekończącej się inwestycji lub prowadzenia inwestycji tak wielu naraz, z zaciągania zobowiązań finansowych na tak wielką skalę. Nie znam gospodarza, który buduje naraz wszystko, czyli: stodołę, oborę, dom, itd., tylko stopniowo - chyba, że ma się wielkie pieniądze, ale gmina Zgierz takich nie posiada.

- Jak określa pan program działania tej Rady?

- Program dla rolników, dla mieszkańców gminy, a nie dla Urzędu Gminy Zgierz. To ta Rada, Zarząd i Urząd Gminy są dla ludzi, a nie ludzie dla Urzędu. To my jesteśmy wybrani z woli mieszkańców, żeby spełniać między innymi, w miarę możliwości, postulaty ludzi, z których społeczności się wywodzimy. Są decyzje mniej lub bardziej popularne; czasami trzeba wybrać rozwiązanie w danej chwili mniej popularne, mniej zrozumiałe w danej chwili dla mieszkańców gminy.

- Co, pana zdaniem, decyduje też o dobrym działaniu

tej Rady Gminy?

- Wynika to też z tego, że w Radzie Gminy są radni o większym zróżnicowaniu zawodowym, i jest w niej więcej radnych z wyższym wykształceniem, niż w poprzedniej Radzie. Efektem tego jest większy wgląd w sprawy dotyczące gminy.

- Co było najbardziej ważne w pierwszym roku działania Rady Gminy Zgierz?

- Rok 1998 był rokiem wyjątkowym, rokiem sprawowania władzy przez dwa kolejne Zarządy Gminy. Komisja Rewizyjna obecnej Rady wskazała szereg nieprawidłowości w działalności poprzedniego Zarządu Gminy. (Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej opublikowane zostało w nr.2 Monitora Przewodniczącego Rady Gminy Zgierz w kwietniu 1999 r.).

Z przepisów prawa wynika, że nie można głosować nad udzieleniem absolutorium dla dwóch Zarządów Gminy, sprawujących władzę w danym roku budżetowym. Rada Gminy świadoma była, że w dniu głosowania nad udzieleniem absolutorium nie udzieliła go Zarządowi poprzedniej kadencji. Było to uczciwe rozwiązanie.

Absolutorium nie zostało udzielone nie na zasadzie bezzwrotnego podniesienia ręki. To Rada zaczęła się zastanawiać i doszła do wniosku, że nie da absolutorium, co świadczy o tym, że faktycznie pełni funkcję kontrolną.

- Dlaczego jeszcze był to tak ważny rok dla Rady?

- Rok 1999 był rokiem specyficznym, rokiem przemian, rokiem wielu niewiadomych. Nie znaleźliśmy wszystkich kierunków zmian, proponowanych przez Parlament i rząd Rzeczypospolitej.

Również, kiedy miałem okazję bycia na spotkaniu z parlamentarzystami, z premierem RP Jerzym Buzkiem oraz marszałkiem Sejmu Adamem Płażyńskim, to tylko wskazywano kierunki, w jakich mamy iść, a nie sposoby działania.

Przemiany administracyjne kraju, w tym na terenie naszej gminy, wymusiły na Radzie Gminy dokonanie pewnych zmian - utworzenie gimnazjów, przekształcenie oś-

rodków zdrowia, itp.

Faktem jest, że nikt z nas w pełni nie wiedział, czy zmiany te idą w dobrym kierunku. Rezultatem było konsekwentnie przekształcenie Zespołu Wiejskich Ośrodków Zdrowia w Samodzielny Publiczny Gminny Zespół Wiejskich Ośrodków Zdrowia, a następnie likwidacja tegoż Zespołu. Ale tak naprawdę nie zlikwidowaliśmy żadnych gabinetów lekarskich, co więcej, na terenie gminy Zgierz przybyły dwa dodatkowe punkty medyczne – w Giecznie i w Szczawinie oraz powstał gabinet okulistyczny, którego dotąd nie było na tym terenie.

Staramy się pomóc lekarzom, dając im półroczny okres zawieszenia opłat za czynsz z tytułu dzierżawy ośrodków zdrowia.

**- Jakimi ważnymi względami kierowaliście się powołując gimnazja?**

- Reforma gimnazjów była przede wszystkim robiona realnie. Brano pod uwagę układ geograficzny gminy, ilość uczniów i jednocześnie głosy mieszkańców, jak w przypadku powołania w szkole w Słowiku Oddziału Zamiejscowego Gimnazjum w Grotnikach.

**- „Czas na Zgierz 2000“ zarzucił tej Radzie Gminy, że za dużo wydaje na diety. Czy to prawda?**

- Jeśli mówimy o kosztach wydawania pieniędzy na działalność Rady, to chciałem podkreślić, że Rada Gminy poprzedniej kadencji tylko w okresie półrocznym wydała tyle pieniędzy, co obecna Rada w okresie ośmiu miesięcy.

Możliwość pobierania tytułu diet wynikała z uchwały podjętej przez poprzednią Radę Gminy Zgierz. To obecna Rada ograniczyła wydatki, podejmując uchwałę o płaceniu radnym diet maksymalnie za dwa posiedzenia Komisji stałych Rady w miesiącu, bez względu na ilość posiedzeń.

Na powyższy zarzut odpowiem też, że to w ciągu roku pracy obecnej Rady Gminy przede wszystkim zostały uporządkowane dokumenty prawne – zostały opracowane Statut Gminy Zgierz, Regulamin Organizacyjny Urzędu Gminy Zgierz i Statuty Sołectw, które były niedoskonałe.

**- Na jakich ważnych spotkaniach, szkoleniach i wyjazdach za granicę reprezentował pan Radę Gminy?**

- Odbywają się różnego rodzaju szkolenia, różne spotkania, konsultacje. Osobiście miałem przyjemność uczestniczyć w posiedzeniu przewodniczących Rad Gmin na terenie całej Polski, zaproszonych przez marszałka Sejmu Adama Płażyńskiego, w spotkaniu zorganizowanym pod patronatem premiera Jerzego Buzka, a także w szkoleniu organizowanym przez Partnerstwo dla Samorządu Terytorialnego - LGPP, Program finansowany przez USAID.

Miałem też możliwość uczestniczenia w szkoleniu samorządowym, zorganizowanym przez stowarzyszenie samorządowe, na którym wykładowcami byli m.in. pan Jerzy Kropiwnicki i pan Czarnecki.

Byłem na zaproszenie mera rejonu i miasta Kupiszki na Litwie, z okazji 470-lecia tego miasta, i na uroczystym podpisaniu porozumienia o współpracy partnerskiej między naszą gminą, a rejonem Kupiszki. Uczestniczyłem w wyjeździe, którego celem było przygotowanie umowy między gminami Zgierz i Żdiar na Słowacji, podpisanej na uroczystej sesji Rady, w czasie uroczystości Dożynkowej.

**- Czy Rada Gminy Zgierz utrzyma dynamizm?**

- Nie obawiam się o dynamizm tej Rady Gminy.

Natomiast samo życie dyktuje to, co dzieje się wokół nas, czego efektem są protesty rolników i nauczycieli, niezależne od nas. W postulatach ostatniego protestu pracowników oświaty, 19 listopada 99 roku, również w gminie Zgierz, nie ma ani jednego sformułowania przeciw władzom gminy; są to postulaty ogólnopolskie.

**- Czy obecni radni za 3 lata mogą znów zwyciężyć w wyborach do Rady Gminy Zgierz?**

- O tym zadecydują ludzie - wyborcy. Tylko i wyłącznie oni. Chcemy na pewno pokazać, że kierunek, w którym idziemy, jest kierunkiem dobrym. Chodzi też nam o to, żeby ludzie, którzy mają te same lub zbliżone z nami poglądy, współpracowali z tą Radą i Zarządem Gminy Zgierz.

**- Czy Rada Gminy może spełnić wszystkie postulaty i swoją pracą zadowolić wszystkich?**

- Tak naprawdę zawsze będą ludzie, którzy są mniej lub bardziej niezadowoleni, umiarkowanie zadowoleni czy zadowoleni, i nie zadowolimy wszystkich. Nie jest to możliwe.

**- Klub Radnych „Zgierz 2000“ nie zgadzał się na przykład w kwestii stanu gminnych autobusów, z projektem budżetu gminy Zgierz na rok 1999.**

- Stwierdzeniem radnych klubu „Zgierz 2000“ wobec naszego budżetu na 99 r. było, że autobusy Gminnej Komunikacji mają 20 lat. To nie ta Rada postarała te autobusy w ciągu 2 miesięcy. To nie ten klub radnych Pokolenie, nie Ponadpartyjne Porozumienie Pokoleń.

**- Czy dalej chce być pan otwarty dla całej Rady Gminy, mimo, że wygrał pan wybory reprezentując PPP i jest w klubie radnych Pokolenie?**

- Jako przewodniczący Rady, zgodnie z tym, co zapowiedziałem na na początku tej kadencji, chcę być otwarty dla wszystkich radnych.

**- Czy staracie się o pozyskanie pieniędzy dla gminy Zgierz spoza jej budżetu?**

- Radni klubu „Zgierz 2000“ wskazują, że są gminy, gdzie pieniądze pozabudżetowych ściąga się po kilkanaście miliardów starych złotych, na przykład w Strykowie.

Szkoda, że takiego przykładu nie można przytoczyć z naszej gminy w czasie działania poprzedniego Zarządu.

Chciałbym jeszcze jedno powiedzieć, że to za kadencji tej Rady Gminy Zgierz i tego Zarządu, do budżetu gminy ściągnięto w okresie roku 1999 - 750 tys. zł, czyli 7,5 mld starych zł. Takich przykładów można przytoczyć więcej.

**- Jakie było, pana zdaniem, największe niepowodzenie Rady Gminy Zgierz w pierwszym roku jej pracy?**

- Wielokrotne podejmowanie uchwał w sprawie ulg za przejazd w Gminnej Komunikacji Autobusowej.

**- A największe osiągnięcie?**

- To, że budżet gminy Zgierz w roku 1999 zamyka się na zero, albo nawet z pewną nadwyżką.

Rozmawiał **Tomasz Soldenhoff**

## XIV sesja Rady Gminy Zgierz

30.09.99 r., odbyła się XIV sesja Rady Gminy Zgierz.

Sprawozdanie z prac Zarządu Gminy przeczytał zastępca wójta, Zdzisław Rembisz.

Rada Gminy miała podjąć uchwały w sprawie wyboru ławników do Sądu Okręgowego w Łodzi, ławników do Sądu Rejonowego w Zgierzu i członków Kolegium ds. Wykroczeń, ale na wniosek radnej, Barbary Sobeckiej przełożyła wybory na XV sesję i podjęła Uchwałę w sprawie powołania Zespołu w celu wydania opinii o kandydatach na ławników.

Rada podjęła Uchwałę w sprawie zmian budżetu Gminy Zgierz na rok 1999, w zakresie zadań własnych oraz przeniesień w wydatkach budżetu, w zakresie zadań własnych, odwołała dyrektora Samodzielnego Publicznego Gminnego Zespołu Wiejskich Ośrodków Zdrowia w Zgierzu, uchwaliła plany pracy stałych Komisji Rady Gminy Zgierz na IV kwartał 99 r., zmieniła Uchwałę nr XIII/115/99 Rady Gminy Zgierz z 26.08. 99 r. w sprawie procedury uchwalania budżetu Gmin oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi budżetu.

Rada przyjęła też Uchwałę w sprawie sprostowania treści Uchwały Rady Gminy z 31.01.97 r. w sprawie przeznaczenia do sprzedaży działek budowlanych we wsi Glinnik na zasadzie przetargu, odwołała Radę Społeczną Samodzielnego Publicznego Gminnego Zespołu Wiejskich Ośrodków Zdrowia w Zgierzu oraz przeznaczyła do sprzedaży w drodze przetargu 10 działek w Glinniku. W dyskusji w sprawie ostatniej uchwały, radna, Barbara Sobecka, tak samo, jak przy wszystkich uchwałach w sprawach sprzedaży działek na tej sesji, wnioskowała o to, aby Rada Gminy uwzględniła zapis uchwalonego w 99 r. Statutu Sołectw, że do zadań Rady Sołectkiej należy opiniowanie uchwał Rady dotyczących sołectwa.

Zastępca wójta, Z. Rembisz, odpowiedział, że działki w Glinniku są własnością gminy, wcześniej już przeznaczono je do sprzedaży i nie było opinii sołectwa Glinnik, a środki ze sprzedaży działek poprawią stan budżetu. Barbara Sobecka proponowała jednak, aby do uzyskania opinii zebrania wiejskiego nie podjąć uchwały. Radca prawny Urzędu zapewnił, że można podjąć uchwałę bez opinii i Rada Gminy podjęła ją.

Rada Gminy podjęła też Uchwały w sprawach: przeznaczenia do sprzedaży działki nr 549/1 wsi Kębliny, działek oznaczonych nr 14/1 i 15 we wsi Józefów, oraz działki nr 827 w Ustroniu i nadania nazw ulicom Dąbrówce Wielkiej.

Następnie, Rada miała podjąć uchwałę w sprawie rozwiązania Straży Gminy Zgierz. Uzasadniając potrzebę likwidacji Straży, zastępca wójta, Zdzisław Rembisz, powiedział, że koszty Straży są bardzo wysokie i w jej obecnym składzie oraz przy obecnie obowiązującym prawie, nie ma możliwości pełnej egzekucji zadań Straży. Ponadto, strażę gminne przestają istnieć w gminach wiejskich. Radni pytali, jaki jest koszt konwojowania pieniędzy z Urzędu Gminy i kto przejmie kompetencje Straży. Zdaniem G. Michalaka i B.Sobeckiej, brakuje uzasadnienia do podjęcia uchwały. Rada Gminy przyjęła wniosek G. Michalaka i przełożyła uchwałę na XV sesję.

Rada podjęła Uchwały w sprawach: projektu zmian budżetu Gminy Zgierz w zakresie zadań powierzonych i zleconych, oraz przeniesień w wydatkach budżetu Gminy Zgierz, aby, w wyniku likwidacji SPGZWOZ, jego finansowe zobowiązania i należności mógł spłacić samorząd gminy.

Radny, Jan Laszkiewicz, wnioskował o naprawę Włościąn-

skiej w Kęblinach. Grzegorz Michalak spytał, dlaczego Starostwo Powiatowe przejęło od gminy Zgierz wydawanie zezwoleń na budownictwo. Z-ca wójta, Z. Rembisz odpowiedział, że powodem była potrzeba obniżenia kosztów. B.Sobecka postuluwała kontrole dowożenia dzieci do szkół zimą, ustawienie wiat dla dzieci na przystankach w Grotnikach i Jedliczach, stworzenie uchwały dla wprowadzenia w życie paragrafu Statutu Sołectw o dochodach sołectw z działalności gospodarczej i spytała o plan funkcjonowania Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Dzierżąnej.

Zastępca wójta gminy, Zdzisław Rembisz, odpowiedział, że dotąd nie było złych sygnałów o dowożeniu dzieci do szkół. Za dowóz odpowiada Gminny Zakład Komunalny. Zgłoszenia budowy wiat będą zrealizowane, a w akcji „Zima” w pierwszej kolejności będą odśnieżane drogi, którymi dowozi się do szkół dzieci. Odśnieżaniem dróg powiatowych zajmuje się Powiatowy Zarząd Dróg, a gminnych Urząd Gminy. W sprawie Ośrodka w Dzierżąnej, Zdzisław Rembisz stwierdził, że jego teren będzie podzielony i oddany pod działalność gospodarczą.

*Tomasz Soldenhoff*

## XV sesja Rady Gminy

28.10.99 r., odbyła się XV Sesja Rady Gminy Zgierz.

Na sesji, przewodniczący Rady, Władysław Ruprecht poinformował, że w 2001 r. rozpocznie się budowa węzła strykowskiego autostrad A1 i A2. Rejon Dróg Publicznych w Kutnie zawiadomił Radę Gminy o nagminnym niszczeniu znaków i urządzeń bezpieczeństwa drogowego przez młodzież, w rejonie dyskoteki „La Bocca” w Lućmierzu i wnioskował do Rady o nadzór nad tym rejonem.

Następnie, wójt gminy, Bronisław Matusz, przeczytał sprawozdanie z prac Zarządu Gminy Zgierz.

Radni pytali wójta w sprawach: terminu rozpoczęcia telefonizacji północnej części gminy i naprawy pobocza w Giecznie, wnioskowali o wykopanie rowu odwadniającego przy drodze w Woli Rogozińskiej, o budowę chodnika przy drodze wojewódzkiej w Białej, regulację oświetlenia na Strykowskiej w Kęblinach, dokończenie parkingu przy cmentarzu w Białej i założenie automatu telefonicznego w Łagiewnikach.

Rada podjęła 8 uchwał. Uchwałę w sprawie zmiany Uchwały Nr III/36/94 Rady Gminy Zgierz z dnia 18.10.94 r. w sprawie ustalenia opłat za usługi przewozowe Gminnej Komunikacji autobusowej na terenie Gminy Zgierz zmieniła cenę biletu miesięcznego dla uczniów szkół na niższą - 10 zł

Rada podjęła też Uchwałę w sprawie zmian budżetu Gminy Zgierz na rok 1999 w zakresie zadań własnych, zadań zleconych i zadań powierzonych oraz przeniesień w wydatkach budżetu Gminy Zgierz na rok 1999 w zakresie zadań własnych, Uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Zgierz i Uchwałę w sprawie ustalenia przedmiotu działania, oraz Uchwałę w sprawie określenia zadań i trybu pracy stałej Komisji Planowania Przestrzennego i Gospodarki Gruntami Rady Gminy. Zgierz. Uchwałę w sprawie rozwiązania Straży Gminy Zgierz, wójt, Bronisław Matusz, uzasadnił zbyt wielkimi kosztami utrzymania Straży. Radny, Grzegorz Michalak, spytał o koszty konwojowania pieniędzy z kasy Urzędu Gm-

*Dalszy ciąg na str. 5.*

## Jestem z Ciebie dumny, tato!

Z wdzięcznością przyjąłem zaproszenie od Klubu Abstynenckiego „STOP” w Zgierzu na uroczyste świętowanie pierwszej rocznicy abstynencji dwóch jego członków. Tuż przed wyjazdem ujawniłem znajomemu, dokąd się wybieram. Ten z oburzeniem w głosie strofował mnie: „Co ty, do pijaków jedziesz?!”.

A tam poznałem ludzi godnych najwyższego podziwu. Najtrudniej przecież walczyć z samym sobą. Trzeba hartu, aby stawić czoła nałogowi, pokonać własną słabość.

Po wejściu natychmiast otoczył mnie wspaniały nastrój. Obecność żon, dzieci, matek, zapalone świece, uśmiechy, życzenia. Na stołach ciasta, słodycze, wokół zapach kawy, rozmowy.

Był nawet toast, choć nie było kieliszków. Toast? „Niech ci gwiazdka pomyślności nigdy nie zgaśnie, a na drodze abstynencji świeci coraz jaśniej”. Ładne, prawda?

Zebrani dzielili się radością. Jeden z uczestników, obchodzący właśnie rocznicę trzeźwości, wspominał, jak odzyskał zaufanie syna. Kiedy przestał pić, ucichły domowe awantury i w rodzinie zagościł spokój, wówczas syn, który wcześniej odsunął się od wiecznie pijanego ojca, powiedział: „Jestem z Ciebie dumny, tato”. Po tych słowach w oczach wielu obecnych błysnęły łzy.

Alkoholicy to ludzie chorzy, alkoholizm jest chorobą. Na terenie naszej gminy spotykamy ludzi, którzy są bezsilni wobec wódki. W zasięgu ręki umierają, pozbawieni wszelkiej pomocy.

Giną w beznadziei, jak ludzie na tonącym okręcie.

Może to jest ktoś z Twojej, Czytelniku, rodziny, bliższy lub dalszy krewny, a może sąsiad, znajomy, kolega albo koleżanka.

Tym ludziom trzeba pomóc, aby godnie żyli, żeby nie cierpieli oni, ich matki, żony, dzieci. Tę ciężką i śmiertelną chorobę trzeba pokonać i wejść w trzeźwe życie.

Jeśli się bardzo chce, można wiele dobrego zrobić dla siebie i innych.

O tym, jak wyleczyć się z nałogu i jak postępować w domu z alkoholem, powiedzą przedstawiciele Klubu Abstynenckiego na spotkaniu, które odbędzie się w grudniu w Białej.

Szczegółowe informacje zostaną przekazane w parafach i umieszczone na ogłoszeniach.

Podczas spotkania prowadzący zapewnią dyskrecję, nie zmuszają do mówienia, wystarczy posłuchać.

**Magdalena Hauke**

## Diety Rady Gminy Zgierz

Zgodnie z Uchwałą Rady Gminy Zgierz, aktualnie obowiązująca dieta radnego za udział w posiedzeniu Rady Gminy Zgierz i Komisji stałych wynosi 120 zł.

Wysokość diety jest taka sama, jak uchwalona przez Radę Gminy Zgierz

w poprzedniej kadencji.

W 1999 roku, Rada Gminy Zgierz podjęła uchwałę o wypłacaniu radnym diety maksymalnie za tylko dwa posiedzenia Komisji stałych Rady Gminy Zgierz w miesiącu, niezależnie od ilości posiedzeń.

**T. Soldenhoff**

## Przepraszamy

Panią Marię Andrzejczak, która jest widoczna na jednym zdjęciu na str.14 tego numeru „Na Ziemi Zgierskiej,” i pozostałych czytelników, przepraszamy za usterki jakości zdjęcia, części podpisu i nagłówka strony, spowodowane przez rizo-graf w trakcie druku.

**Redakcja**

## XV sesja Rady Gminy - ciąg dalszy ze str. 4.

ny i zabezpieczania imprez, oraz, kto przejmie kompetencje od Straży Gminy w sprawach kontroli porządku w gminie.

Wójt, Bronisław Matusz przedstawił różne, konkretne sposoby rozwiązania tych spraw. Uchwała została podjęta.



Radny ze Skotnik, Stanisław Dynek, głosi w wyborach na ławników do Sądu Okręgowego. Z prawej, radny z Ciosen, Stanisław Kubiak.

Rada podjęła też Uchwałę w sprawie oddania w użytko-

wanie wieczyste działki nr 328 o pow. 5,6210 ha, we wsi Ustronie, na rzecz Izby Adwokackiej w Łodzi

Po głosowaniu tajnym, Rada Gminy Zgierz podjęła uchwały w sprawach wyboru członków Kolegium do Spraw Wykroczeń, wyboru ławników do Sądu Rejonowego w Zgierzu i wyboru ławników do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Wójt gminy, Bronisław Matusz, odpowiedział radnym, że telefonizacja północnej części gminy rozpocznie się wczesną wiosną 2000 r. W ciągu roku pracy obecnego Zarządu Gminy, zainstalowano kilkanaście aparatów wrzutowych na karty magnetyczne, ostatnio w Giecznie, Wiktorowie i Łągiwnikach, a w Szczawinie aparat będzie do końca 99 r.

Koordynator d.s. technicznych, Dariusz Kłys zapewnił że naprawiony będzie fragment drogi przy chodniku w Giecznie, wykonane zostaną przepusty w Woli Rogozińskiej. Wojewódzki Zarząd Dróg będzie naprawiał pobocze drogi Zgierz-Piątek, a budowę chodnika planuje na 2000 r., zaś parking przy cmentarzu w Białej będzie skończony również w 2000 r.

Radna z Białej, Blanka Hauke poinformowała, że w gminie powstaje Stowarzyszenie Agroturystyczne, grupa inicjatywna opracowuje statut i wystąpi do sądu o rejestrację.

**Tekst i foto -**

**Tomasz Soldenhoff**

## Festiwal „Tradycje 99“

19 października 99 r., w Łódzkim Domu Kultury odbyło się uroczyste podsumowanie Festiwalu Folklorystycznego „Tradycje 99”, corocznie organizowanego przez Dział Kultury Ludowej ŁDK w Łodzi. Uroczystość tę zaszczylicili przedstawiciele władze wojewódzkich: Małgorzata Przybylska, naczelnik Departamentu Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi i p. Witaszczyk, dyrektor Departamentu Polityki Społecznej Urzędu Miasta Łodzi. Gospodarzem spotkania był dyrektor ŁDK, Zbigniew Ołubek.

Celem organizacji tego typu imprez jest kultywowanie tradycji i twórczości ludowej na polskiej wsi, oraz propagowanie jej wśród młodzieży poprzez konkurs „Mistrz i Uczeń”. Eliminacje festiwalu odbyły się w Łowiczu, Opocznie, Warcie i Lututowie. Wzięło w nich udział ponad 1500 twórców ludowych. Prezentowały się zespoły pieśni i tańca, zespoły obrzędowe, kapele ludowe, gawędziarze, soliści, instrumentalści i wokaliści, pary taneczne, zespoły dziecięce.

Gminę Zgierz reprezentowała kapela ludowa Andrzeja Lewandowskiego z Gieczna, w składzie: A. Lewandowski – harmonia, M. Marszałek – skrzypce, A. Lewandowska – bęben. Zaprezentowała polkę, oberka, kujawiaka. Ich występ spotkał się z przychylnym przyjęciem komisji konkursowej. Zostali uhonorowani dyplomem i nagrodą wyróżnienia. Gratulujemy!

Eugeniusz Krawczyk



Kapela Andrzeja Lewandowskiego z Gieczna kilka lat temu.

### Apel do zatrudnionych w SKR Dąbrówka

Osoby zatrudnione w latach 1977-1990 w zlikwidowanej SKR w Dąbrówce Wielkiej, zainteresowane uzyskaniem za-

świadczeń dla celów emerytalno - rentowych, mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy Zgierz, ul. Łęczyska 4, p. 12<sup>A</sup> w godz. 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>.

## Rada i Zarząd Gminy Zgierz informują

W 1999 roku obniżono w stosunku do zaleceń Prezesa GUS podatek rolny na rok 1999.

**Telefonizacja.** Trwają prace na terenie dwóch obwodów: Gieczna i Białej, w celu całościowej telefonizacji północnej strony gminy Zgierz. Są już dwie dokumentacje, w tym jedna w uzgodnieniach; planowany koniec prac – grudzień 2000 r. Realizacja zadania wykonywana będzie drogą kablową i z dostępem radiowym. Założono na terenie 12 miejscowości gminy 15 aparatów wrzutowych na kartę magnetyczną.

**Zachowano wszystkie ośrodki zdrowia** w gminie przez zreformowanie zarządzania służbą zdrowia, w wyniku czego nie dopuszczono do bardzo dużych strat finansowych w budżecie gminy Zgierz.

**Rozwiązano trzy istotne spory sądowe**, w których Gmina Zgierz była powodem, a które mogłyby prowadzić do negatywnych wyników finansowych.

**Zmniejszono stan osobowy pracowników administracji** Urzędu Gminy Zgierz o 16 osób i **wydatki na diety radnych** Rady Gminy Zgierz. Płatne są tylko dwa posiedzenia komisji Rady Gminy w miesiącu.

**Zmniejszono wydatki budżetowe na administrację** w Urzędzie Gminy o przeszło 15% w stosunku do roku poprzedniego, zyskując 454.000,- zł.

**Sprzedano akcje gminy** w spółce wytwórni wód mineralnych i gazowanych „Eko-Puls” w Giecznie, której straty od 1995 r. wyniosły aż 1.130.000 zł.

**Zawarto 4 umowy z gminami partnerskimi:** Żdiar na Słowacji, Kupiszkis na Litwie, Rezekne na Łotwie i Semur we Francji, dzięki którym m.in. w wakacje grupy dzieci z gminy będą wyjeżdżać na odpoczynek.

**Uregulowano stan własnych zakładów budżetowych** w gminie przez powołanie jednego Zakładu Komunalnego, za-

miast dwóch: Przedsiębiorstwa Komunalnego oraz Zakładu Diagnostyki i Mechaniki Pojazdowej, i usprawnienie działań.

**Opracowano system oczyszczania gminy** ze śmieci przez wprowadzenie czterech firm wywożących nieczystości stałe i trzech usuwających nieczystości płynne. **Zorganizowano:** akcje „Posesja”, mającą na celu uświadomienie mieszkańców gminy na porządek i estetykę gospodarstw, „Sprzątanie świata” i pierwszy raz „Sprzątania Gminy”.

Umożliwiono wprowadzenie na teren gminy kilku nowych podmiotów zatrudniających naszych mieszkańców, próbując ratować istniejące dotychczas zakłady (np. POLGRUNT).

Ściągnięto od dużych dłużników gminy część należności, np. od RSW Dąbrówka 90.000,- zł.

**Pozyskano środki zewnętrzne** (ze źródeł pozabudżetowych) dla własnych inwestycji:

Droga Astachowice – Kotowice (37,5% inwestycji z PHARE-STRUDER) – 210.000,- zł.

Budowa sali sportowej w Giecznie (dotacja wojewody) – 300.000,- zł.

Wodociąg Lorenki (dotacja wojewody) – 50.000,- zł.

Założenie i wyposażenie sali komputerowej w Gimnazjum w Giecznie (środki z Ministerstwa Edukacji Narodowej) – 40.000,- zł.

Pokrycie kosztów reformy służby zdrowia z Ministerstwa Zdrowia – 112.500 zł.

Doposażenie pracowni komputerowej w Słowiku (Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa) - 10.000,- zł.

Zakup pomocy naukowych i środków audiowizualnych za fundusze z Urzędu Wojewódzkiego – 2.652,- zł.

Program edukacji europejskiej w gimnazjach w gminie (środki z PHARE) - 26.000,- zł.

Program edukacji ekologicznej w szkołach podstawowych – ok. 5.000,- zł.

**Razem 756.152,-zł.**

Cdn.

### Obchody 11 listopada 1999 roku

11 listopada, w kościele pw. św. Katarzyny w Zgierzu, o godz. 10, rozpoczęła się uroczystość dla uczczenia Święta Niepodległości.

Przybyli przedstawiciele samorządów powiatu zgierskiego, Zgierza i gminy Zgierz, liczne delegacje ze sztandarami: kombatancki, kompania reprezentacyjna Garnizonu Zgierz, szkół, organizacji społecznych i inni mieszkańcy Zgierza i gminy.

Piękny wystrój fary podkreślał doniosłość uroczystości. Proboszcz, ks. Mirosław Stroszka, zaprosił na nią proboszcza Ewangelicko-Augsburskiej Parafii, Marcina Undasa i odprawił mszę św. W kazaniu i z Ewangelią św. Łukasza, przytoczył analizę pojednania wszystkich ludzi i narodów. Podał przykłady osiągnięcia porozumień między narodami przez naszego Ojca Świętego w różnych regionach Ziemi, a także na niwie społecznej w Zgierzu, i podkreślił polski altruizm.

Przed budynkiem Urzędu Miasta, paradą wojskową kierował w imieniu dowódcy, płk. dypl. Garnizonu Zgierz, Wiesława Olendra, mjr mgr Zdzisław Jaksa.

Prezydent Zgierza, Zbigniew Zapart, w przemówieniu podkreślił zarys historii i bieżącej działalności w rozwoju naszego miasta. W imieniu Zarządu Powiatu Zgierskiego, Grzegorz Leśniewicz podkreślił znaczenie tablic pamiątkowych na budynku Urzędu Miejskiego, które zostały zawieszane na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Zgierza, dla uczczenia poległych żołnierzy – rodaków ze Zgierza i gminy Zgierz.

Przedstawiciel premiera Jerzego Buzka, jego osobisty sekretarz, zgierzanin, Krzysztof Kwiatkowski, podkreślił znaczenie Zgierza w rozwoju regionalnym województwa łódzkiego. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów przed tablicami ku czci poległych zgierzan. Delegacje udały się na cmentarz przy ul. Piotra



Delegacja Garnizonu Wojska Polskiego w Zgierzu składa kwiaty przed pamiątkowymi tablicami na budynku Urzędu Miasta Zgierza.

Skargi, aby złożyć wieńce i wiązanki na grobach żołnierzy.

Popołudniu, odbył się koncert z okazji obchodów Święta Niepodległości, w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej pw. Opatrzności Bożej. Przybyli przedstawiciele władz powiatowych i miejskich oraz środowisk miasta i gminy Zgierz.

Proboszcz Parafii, Marcin Undas, powitał licznie zebranych i zaprezentował program koncertu oraz wykonawców, podkreślając udział Chóru Parafii. Dyrygentem i organistą była mgr Janina Marek - Undas, skrzypaczką Ewa Undas, studentka prof. Tomasza Bartosiaka. Burzliwe oklaski kończyły wystąpienia wykonawców. Po koncercie nastąpiły modlitwa Ojcze nasz, błogosławieństwo i wspólnie zaśpiewaliśmy „Boże, coś Polskę”. Na koniec, w imieniu uczestników, wykonawcom wręczyli wiązanki kwiatów senior organista, Stanisław Odzimek i Jerzy Ernest.

*Czesław Wasilewski*

### Obchody 11 listopada 1938 roku



11 listopada 1938 r., w Zgierzu, odbyły się ostatnie w tym mieście obchody Święta Niepodległości przed wybuchem II wojny światowej i ponowną utratą niepodległości.

Czesław Kiciński ze Zgierza ma dwie fotografie z tych obchodów. Pokazują one sceny z manifestacji na ul. Łęczyckiej i Starym Rynku, przed udekorowanym budynkiem



Urzędu Miasta: defiladę tankietek Baonu Pancernego, stacjonującego w koszarach przy ul. Konstancyńskiej w Zgierzu i przemarsz uczennic Gimnazjum Kupieckiego, w czasie którego flagę z napisem LOPP, czyli Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, niesie uczennica klasy I Gimnazjum.

*Zygmunt Cyrek*

**NA ZIEMI ZGIERSKIEJ, miesięcznik.** Wydawca - Samorząd gminy Zgierz.

Redaktor naczelny, składanie komputerowe - Tomasz Soldenhoff. Adres: Na Ziemi Zgierskiej, 95-100 Zgierz, Łęczycka 4, p.20. Tel. 716-25-15 w. 238 i 226, 716-03-27, fax: 716-45-54. Druk - Jerzy Galant.

## Wspomnienia Zenona Kołodziejczaka

Zenon Kołodziejczak, były mieszkaniec wsi Kolonia Lućmierz, który obecnie mieszka w Sokolnikach, pisząc swoje wspomnienia, nie myślał o ich publikowaniu.

W swoim życiu zbudował 4 domy (w tym 1 we współpracy z ojcem), zmontował od podstaw we własnym zakresie 2 samochody ciężarowe, dostawcze i przez kilka laty dostarczał opał do szkół na terenie gminy Zgierz. **Zygmunt Cyrek**

Urodziłem się 8 czerwca 1929 r., w średnio zamożnej rodzinie rolniczej, we wsi Lućmierz Kolonia nr 7.

Ojcem był Stanisław Kołodziejczak, matką Stanisława z Lewandowskich, pochodząca z rodziny wiejskiej z okolic Płocka, ze wsi Borowiczki. Ojciec w 1919 r. poszedł do wojska jako ochotnik i walczył pod Warszawą, i tam był ranny w nogę szrapnelem. W wojsku kolegował się ze Zwolińskim, który mieszkał w Łodzi i razem stacjonowali w koszarach przy ul. Konstytucyjnej. Kolega ojca – Zwoliński był już żonaty z Wiktorią, do której jako siostra przyjechała z Płocka i Stanisława. Po kilkuletnich znajomościach w 1927 r., pobrali się i w 1929 r. przyszedłem na świat.

Rodzice moi otrzymali w spadku od swego ojca Władysława gospodarstwo wraz z zagrodą w ilości 14 mórg, w tym do spłaty dwie z czterech siostr, Marysię i Leokadię, oraz brata Józka o wysokości dwóch mórg, taki ojciec otrzymał testament.

W roku 1934, 15 lutego przyszedł na świat brat i otrzymał imię Stanisław.

Poród odbył się w zgierskim szpitalu, w którym Mama długo cierpiąc leżała. Sięgam już pamięcią, jak ojciec wraz z bratem i siostrą, którzy mieszkali w starym, niskim domku ze swym ojcem Władysławem, który zmarł w 1935 r., szykując powitanie Mamy, wraz z bratem wyginali z drutu o grubości 4 mm litery, owijali kolorową bibułą i umocowali nad bramą wyjazdową z drogi do zagrody

*STACHA SERDECZNIE WITAMY  
Z SYNEM W DOMU.*

Mama, po zaaklimatyzowaniu się w warunkach domowych, wzięła wszystkie owinięte w bibułę litery i schowała je do kufra na pamiętkę. Ile przy tym było wrażeń i uścisków, tego nie da się opisać. Mnie, jako starszemu bratu, doszły już obowiązki z kołysaniem w kołysce na biegunach, w której podobno i ja się wychowałem. Mama po porodzie, jak pamiętam, już do śmierci w 1964 r. nie odzyskała zdrowia. Gdy dorastałem, spadało na mnie coraz to więcej obowiązków, tak w domu, jak i w zagrodzie przy obrządkach inwentarza. W tych okolicznościach, dołożyło mi się jako chłopcu 5-letniemu jeszcze więcej od czasu, kiedy ojciec rozpoczął handel obwoźny wozem konnym o asortymencie: obrazy św., różne widoki w ramach i lustra. Przywoził je z różnych magazynów w Łodzi w całości lub w elementach i w domu montował, składał i oprawiał w ramki i szkło, co stanowiło gotowy produkt do handlu w terenie, a przede wszystkim w wiejskim.

Wyjeżdżał z tym towarem rano w takie tereny, jak: Stryków, Nowosolna, Brzeziny, Głowno, pod Łowicz, Zychlin, Piątek, Łęczycza, Grabów, Poddebice, Lutomiernsk. Były to umęczone lata dla nas w domu, jak i dla niego w terenie. Wyjeżdżał w dni o mniejszym nasileniu pracy na roli. Jeśli wyjechał do Łodzi po towar, wystarczył mu jeden dzień, nato-

miast z towarem w teren to już na dwa lub trzy dni. W gospodarstwie przy cięższych pracach pomagała nam mieszkająca obok ciocia Łodzia lub wujek Józek. A przede wszystkim z wielkim z mojej wyobraźni szacunkiem odnoszę się do wujka Józka, który do 1938 roku był z nami i ja byłem oczkiem w głowie wujka na dobre i złe. Po jego ślubie z cicią Ireną, moja radość spotykania się z wujkiem była ograniczona. Ale byłem honorowym gościem na ich ślubie, bo szedłem ze świadkami do ołtarza. Dom weselny był na ul. Parzęczewskiej i tam wujek zamieszkał. W 1936 r. poszedłem do Szkoły Podstawowej w Zgierzu przy ul. Łęczyckiej i tak bez względu na pogodę przemierzałem dróżką nad torami kolejowymi i przez las odległość 3 km w jedną stronę.

Zadane lekcje trudno mi się odrabiało, bo za dnia, po powrocie ze szkoły trzeba było coś zrobić w domu i gospodarstwie, a było tego wiele: ucięcie sieczeni dla inwentarza latem konno przy manerzu, lub zimą przy zaśnieżonym manerzu to już ręcznie. Ojciec nakładał słomę do sieczkarni, a ja musiałem kręcić korbą. Była to dość ciężka praca. Zadane obowiązki szkolne do domu, odrabiane były po pracy w podwórzu, przy lampie naftowej. Z radością wyczekiwany dzień to była niedziela, ale i tu różnie bywało. Wiosną, kiedy zazieleniły się trawy, to rano w niedzielę brałem dwie lub trzy krowy na linki i szło się z nimi na miedzę, pasione były w zależności od upału (słońca) od godz. 6<sup>30</sup> do 9. Po powrocie z pastwiska, musiałem szybko przebierać się, by przyjść do kościoła w Zgierzu na godz. 11 lub 12. Po posiłku obiadowym, było kilka godzin na harce. Latem, granie w chowanego po zagrodach z bratem i kolegami, jak Heńkiem, Tadkiem, Lolkkiem i Mirkiem Cyrkami. Zabawy te trwały nieraz do szarówki. Po niektórych takich zabawach były i awantury z rodzicami o to, że ubrania ubrudzone, że w stodołach pozostawialiśmy porozrzucane zboże, słomę, siano. Po takich uwagach rodziców, z bratem trzeba było posprzątać – konieczne to i nieprzyjemne.

Tragedią rodzinną był w 1937 roku, w miesiącu lipcu, pożar domu o czterech izbach i dwóch przedsionkach, w którym mieszkaliśmy. Dom ten był drewniany, zbudowany w 1936 roku ze strychem i kryty słomą, na który wchodziło się po drabinie. Wewnątrz przedsionka od strony podwórka był wbudowany piec do wypieku chleba, w którym mieściło się sześć dużych bochenków. Nieszczęśliwego dnia po przygotowaniu ciasta na chleb, ojciec rozpałił drewnem ogień do rozgrzania pieca. Tego dnia był dość duży wiatr i on był przyczyną przerzucenia iskier z komina na słomiany dach. Ojciec wyszedł z izby do przedsionka i zauważył ogień na już płonącym dachu słomianym i tu dramat: krzyk, płacz, bieganie, wynoszenie do ogrodu przez nas i przybyłych sąsiadów rzeczy, które dały się w czasie wynieść. Inni nosili wodę ze studni (żurawia), oddalonej od budynku około 100 metrów w granicy z Banasiakami. Szybko ogień przeniósł się na sąsiedni budynek po dziadkach, już nie zamieszkały, który doszczętnie spłonął.

Spłonęła również sąsiadująca kuźnia wujka Banasiaka.

Przyjechała konno straż z Proboszczewic, ale było to już po spaleniu, jedynie dogaszała pozostałości i zgliszczca. Na nasze szczęście w tym nieszczęściu, strych w naszym domu był ocieplony i wyłożony warstwą gliny, przez którą ogień nie przedostał się do izb.



## Wspomnienia ze wsi Lućmierz Kolonia

Po ochłonięciu z tej tragedii, zauważyłem w oczach Ojca łzy po raz drugi. Pierwsze łzy były po dojściu wiadomości o śmierci Józefa Piłsudskiego, pod którego dowództwem był na froncie w 1920 roku. Drugie łzy były właśnie w pierwszy dniu po spaleniu się domu.

Bardzo nieudolnie przystępowaliśmy do rozciągania i porządkowania pogorzelska, by w jak najkrótszym czasie rozpocząć zabezpieczenie mieszkań przed wodą z deszczem w trakcie opadów. W mieszkaniach i obejściach bardzo nieprzyjemne były zapachy po spaleniu się skór butów i innych rubci, jakie znajdowały się na strychu. Tak porządkowe prace trwały do trzech tygodni, w tym okresie były i opady deszczu, a w mieszkaniach przeżywana była następna tragedia, gdyż woda z opadów przeciekała przez strop i z sufitu kapiała w różne miejsca, pod które podstawiane były miski, wiadro, garnki, na te dni gotowanie było w szopie (wozowni), w której Ojciec prowizorycznie ustawił kuchnię żelazną z wystawioną rurą na zewnątrz, natomiast łóżka stały w stodole na klepisku. Warunki te były do zniesienia, ponieważ był to czas wakacji. Mimo trudności szczęściem i Opatrznością Bożą było to, że z płonącego budynku wiatr odwrócił strumień ognia od pozostałych zabudowań gospodarczych i skierował na drogę, bo przez pewną chwilę płomienie szalały po całym podwórku. Osoby, które pomagały przy wynoszeniu i gaszeniu, któraś z nich wyniosła obrazy święte na podwórko i ustawiły w głębi pod dużą gruszą, jaka rosła pod stodołą. Dzięki temu uratowano oborę, z której wyprowadzono bydło i świnię, szpiclerz, wozownię i stodołę, a także i ubikację, która stała tuż za stodołą.

W tych okolicznościach czym prędzej należało zabezpieczyć strop. Rodzina, sąsiedzi wspomagali nas, czym mogli. Na naszej wsi było kilku rolników z dalszej naszej rodziny: Boronowski, Przybylski, Pawlak, Banasiak, Lubinowski i Szpruch. Oni zorganizowali pomoc fizyczną i pieniężną, była również zwożona słoma w snopach i układana na stropie w formie sterty i w takich okolicznościach przetrwaliśmy zimę w domu.

Nasze grunty składały się prócz ziemi uprawnej także z lasu i łąki, przez którą przepływała biorąc początek ze źródła rzeka Linda i lasu Lućmierskiego. Cypel ten dzielił grunty majątku Lućmierz od gruntów rolników wsi Lućmierz i nazywany był ten las na „Babiaku”. Historia tej nazwy nie była nam znana. W przeszłości, w XIX wieku całość tych terenów należała do majątku. Po części parcelacji pradziadkowie moi i inni ówcześni pracownicy majątku zostali nadzieleni po 15 morgów i części lasu „Babiaka” i łąki na Lindzie. W tym okresie została wydzielona droga, po czym przystąpili ówcześni gospodarze do budowy swych zagrod i tak powstała nowa wieś, Kolonia Lućmierz.

Na naszych gruntach, w pobliżu budynków, tuż za drogą główną za mojej pamięci rosło kilka ogromnych dębów, które liczyły około 200 lat. Dęby te stały po stronie drogi Głównej a lasem Zgierskim. U nas stało ich 6 sztuk, w sąsiedztwie u Banasiaków 8 sztuk i u Baranowskich 3 sztuki. U nich to jeden z dębów rósł w samym podwórku blisko wejścia do domu. Było to piękną ozdobą. Prócz dębów u państwa Baranowskich, przy wyjeździe z podwórka na drogę główną, rosły trzy ogromne lipy, które wiosną oblegały w obfitych ilościach chrabąszcze, które to przez nas sprawiały dziewczynkom wiele kłopotów. Na początku wsi stał krzyż, pod którym w miesiącu maju były śpiewane pieśni, na które zbierały się wieczorem gospodynie i

młodzież. Po rozejściu się od krzyża, robiliśmy podchody ku dziewczynom, ale nie tylko, by im wpuścić garść zbieranych chrabąszczy za ubranie. Z lip tych zbierane były kwiaty i suszone, co stanowiło wywar do herbaty.

Jeśli chodzi o stosowane napoje w tym czasie mojego dorastania na wsi, to jest do roku 1949, napojem do posiłku, ale nie tylko, była kupowana kawa zbożowa palona, tak zwana Turek lub Dobrzyńka, wspomniana już herbata z kwiatu lipy oraz mięta zbierana nad rzeką Lindą. Całe kłęczki wiązane były w pęczki, suszone w słońcu i z nich obrywane liście parzone były wrzątkiem. Ja miętę bardzo lubiłem pić do smażonych przez Mamę na rzepakowym oleju placków ziemniaczanych. Przed zaplanowanym smażeniem były zawsze spory, kto ma trzecią ziemniaki na tarce, gdyż tu prawie zawsze kończyło się małym zranieniem palców lub dłoni. Wracam ponownie do dębów. By uzyskać trochę pieniędzy, ojciec wykopał trzy sztuki, a były one o średnicy 1 metra i sprzedał w odcinkach wg. zamówienia rzeźnikom do sklepów masarskich, na których było rąbane mięso. Pozostałe trzy sztuki były ozdobą terenu i sprzedano je wraz z gruntami w 1949 roku.

Po opisanu krótkiej historii powstania wsi i życia na niej, wchodzę na swoje podwórko, które wymagało ogromnych zabiegów. Po otrzymaniu pieniędzy z „fajerkasy” za ubezpieczenie budynku od ognia, ojciec przystąpił do starań w Leśnictwie Lućmierz u leśniczego, pana Hungiera, o zezwolenie na wycięcie kilkunastu chojaków o ich średnicach dochodzących u dołu do 70 centymetrów, które liczyły wg. szacunku leśniczego około 150 lat. Po czym przystąpiono do wycinania, zwożenia z lasu na teren zagrody, była to ryzykowna i ciężka praca. Kloce te były ładowane na wóz konny tak zwaną „lodą”, którą wypożyczył ojciec od wujka Pawlaka. Urządzenie to składało się z dwóch belek, z na przemian powierconymi otworami, w które były wkładane bolce, dźwignia zakończona hakiem, kawałkiem łańcucha i drągiem do podpory. I tak były windowane nawet bardzo grube i długie odcinki kłocy, w taki sposób, że była ustawiona „loda” 2 do 3 metrów z grubego końca i podniesiona do góry, by móc podstawić przednią część rozmontowanego wozu i jego opuszczenie z „lody” na półwozie. Drugi koniec kłoca był ładowany na tylną część wozu dość sprytnie: w miejscu załadunku kopany był niewielki dołek i w to miejsce przewrócona część wozu i podstawiona pod niego, następnie końmi wciągnięty został kloc i postawiony wraz z półwoziem na kolek. Po czym wiązane były części wozu do kłoca i w parę koni przewiezione na podwórko. I tu zimą w dni pogodne oraz na wiosnę 38 roku cięto je na odpowiednio przeznaczone grubości. Tego rodzaju usługą trudnił się mój wujek Józef Pogorzelski, który mieszkał w sąsiedniej wsi, Kontrewersie, od niego przywieziono wysokie „kobyłki”. Były to stojaki, na których spoczywały kłocy do cięcia. Ładowane one były również za pomocą „lody”. Kloce leżące jeszcze na ziemi były obciosane siekierą po dwóch przeciwnych sobie stronach, na tych płaszczyznach oznaczonych wg. przewidzianych grubości, smolono sznur opaloną główką i przykładano do znaków, po czym sznurem tym odbito kreskę wzdłuż kłoca po obu stronach, tak oznaczony, był ładowany na kobyłki w wysokości na dwa metry. Po takich przygotowaniach wujek Pogorzelski chodził na powierzchnię kłoca, brał długą piłę zakończoną z obu końców otworem, w który wkładano drewnianą poprzeczkę. Ojciec stał pod kłocem i wspólnie przeciągali piłę z góry na dół i tak prowadzona piła po kresce odbitej czarnym węglem wzdłuż

kłoca do końca i przystępowali do następnego sznytu. I w taki sposób była nacięta tarcica na całą konstrukcję drewnianego poddasza z facjatkami, w obu szczytach. W następnej kolejności cieśle z tej tarcicy ustawili wiązanie pod deski, co zostały wykonane i obite papą, latem 38 roku.

Rodzice posiadali dwie, ładnie utrzymane kasztanki. Mama je uwielbiała, podlizując się im dawała chleb i kostki cukru. Były i dwa siodła, w tym jedno damskie. Rodzice często robili sobie przejażdżki, co uwidocznione jest na zdjęciach. Do takich spacerów konie starannie były przygotowane: czesane zgrzebiem i szczotką do połysku grzywy, plecionej w warkocze z wysuniętą grzywką na oczy i włosie w ognie w specjalny sposób wiązane. Takie spacery konne były godzinami po okolicy.



Rodzice Zenona Kołodziejczaka na koniach. Zdjęcie sprzed II wojny światowej, z Kroniki Rodziny Cyrków, wypożyczył redakcji pan Zygmunt Cyrek.

Te sielanki z dużym umartwieniem skończyły się po pożarze, bo siodła były wynoszone w domu na górę przed kradzieżą, ale w czasie pożaru nie zdołano ich wynieść z góry i tu zostały spalone. A i czas na takie wojażerki nie pozwalał.

Jesienią, po odbudowie domu, rodzice kupili dwa rowery: męski miał ojciec. Damka była produkcji francuskiej z kolorową siatką zabezpieczającą wciągnięcie sukienki w tylne koła w czasie jazdy. Radością moją i młodszego brata było prosić mamę o pozwolenie na jeżdżenie tą damką, co zawsze

zostało uwarunkowane odległością i czasem. Mimo tych ograniczeń, mieliśmy frajdę. Zdarzało się często to, że Ojciec brał mnie na ramię roweru i podwoził dróżką nad torami do szkoły. Podwiezienie kończyło się na przejeździe kolejowym przy ul. Bazylijskiej, bo dalej jechać rowerem było trudno ze względu na piaszczystą ulicę. Resztę drogi do szkoły na ul. Łęczyckiej to już piechotką. Tak to trwało do wakacji 1939 roku, w którym ukończyłem III klasę.

### Zenon Kołodziejczak

*Fragment z przygotowywanej do druku książki wspomnień Zenona Kołodziejczaka. Jest on rolnikiem, przez wiele lat żył we wsi Lućmierz Kolonia, a obecnie mieszka w Sokolnikach.*

## O Filii ZOZ w Słowiku

Pierwszym, według przyjętej numeracji, niepublicznym Zespołem Opieki Zdrowotnej w gminie Zgierz jest Zespół Opieki Zdrowotnej w Smardzewie, przy ulicy Podleśnej 1. Posiada on dwie Filie, w Słowiku, nr telefonu 717-03-49 i w Grotnikach, nr tel. 717-91-16. Dyrektorem Spółki lekarze obu Filii wybrali lek. med. Anetę Stankowską.

Po pierwszych 30 dniach trwania reformy, odwiedzam Filię w Słowiku. Kierownika Filii, lek. med. Justynę Włodarczyk z pielęgniarką zastaję dopiero co po przyklejaniu płytek podłogowych. „Drobne naprawy przeprowadzamy sami, pomalowaliśmy meble w gabinetach lekarskich i zmieniliśmy wystrój. To przecież zawsze możemy zrobić” – mówi mi kierownik.

Choć zrobiono podjazd, żelazne schody na zewnątrz budynku są zbyt strome i trudno wpełznąć na nie wózek z dzieckiem, lub niepełnosprawnego na wózku.

W dwu gabinetach leczy się 1851 osób: 1498 w ogólnym gabinecie POZ i 453 w stomatologicznym, prowadzonym przez Michała Jarosińskiego. Deklarację POZ złożyło 1498 osób, a do stomatologa ich się nie składa. Obecnie roczny kapitał obrotowy Ośrodka w Słowiku wynosi 124.334 zł. Kapitał powstaje z sumowania stawki kapitałowej 43 zł na pacjenta średnio i stawki specjalistycznej - 40 zł. W sumie tej - 124.334 zł rocznie, mieszczą się usługi świadczone dla chorego, pensje lekarza i pielęgniarki, zakup leków podstawowych do gabinetu zabiegowego, środków sanitarno - czystościowych, itp. Jednakże pracująca w Ośrodku pielęgniarka jest zadowolona. Co prawda zajmuje się prowadzeniem kartoteki, wykonywaniem zabiegów, EKG, mierzeniem ciśnienia pacjentom, a po godzinach księguje i sprząta, ale jej pensja wzrosła, otrzymuje ryczałt za dojazdy do domu pacjenta i jest miłsza atmosfera pracy.

Kierownik prowadzi Zeszyt badań pacjenta, w którym odnotowane są też skierowania na badania laboratoryjne, konsultacje diagnostyczne i inne. To podstawa rozliczania się z Regionalną

Kasą Chorych i kontrolą spraw Ośrodka. Okazuje się, że mimo miesiąca pracy w nowych warunkach reformy, pacjent za nic nie płaci nawet złotych. I na pewno płacić nie będzie, gdy jest ubezpieczony, złożył deklarację wyboru lekarza POZ. Płacić będą tylko pacjenci nie ubezpieczeni i nadprogramowi, nie leczący się w naszym POZ, np. działkowicz zgłaszający się po poradę nie uwarunkowaną schorzeniem, ale i to występuje się z rachunkiem do Regionalnej Kasy Chorych. Skierowania i wizyty u specjalistów proponujemy tym, którzy mają wykupione usługi w Kasie Chorych i wtedy każda wizyta u specjalisty jest też bezpłatna. Badania okresowe i kierowców prowadzone są w Przemysłowym ZOZ Zgierz 3 przy ZPB „Boruta”, przy ul. Andrzeja Struga 3.

Z uwagi na przeprowadzenie wstępnego bilansu za pierwszy miesiąc działania w nowych warunkach i rozeznania kalkulacyjnego, cennik na usługi będzie gotowy około listopada 99 r. Nie będzie dotyczył jednak pacjentów ubezpieczonych, mających wybranego lekarza POZ. Tak samo każda, uzasadniona stanem zdrowia pacjenta wizyta domowa, jest bezpłatna. Pacjent zapłaci tylko w przypadku wizyty nieuzasadnionej stanem zdrowia, np. gdy jego stan zdrowia pozwala na wizytę u lekarza, ale nie chce mu się iść do ośrodka. Lekarz POZ dostępny jest w Ośrodku w Słowiku przez tydzień, prócz sobót, do g. 19, a w soboty do g. 12. Po tych godzinach, a w niedzielę przez cały dzień, funkcję tę przejmuje Pogotowie Ratunkowe. Stomatolog Ośrodka, Michał Jarosiński powiedział: „Pacjentów u mnie jest 453. Wszyscy darmowi. Na płatnego pacjenta, jak na razie, się nie zanosz, a jeśli będzie, zapłaci tylko za koszt materiału droższego, niż gwarantowanego usługą podstawową. Najczęściej są to wypełnienia zębów materiałem światłoutwardzalnym, zamiast amalgamatem. Koszt takiego - 30-40 zł. Dodać można cenę wykonania korony kosmetycznej - 100 zł. Z usług ponad standardowych najdroższa jest całkowita proteza szkieletowa - 400 zł”.

Oprac. Bolesław Donder

III LIGA TENISA STOŁOWEGO KOBIEC

## Dwa zwycięstwa ULKS Dąbrówka!

Od redaktora:

Na początku przypomnę czytelnikom, że w gminie Zgierz istnieje i od kilku lat aktywnie i prężnie działa oraz rozwija się Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Dąbrówka.

Jest jedynym takim klubem w gminie Zgierz, a więc jest reprezentacyjnym dla życia sportowego i młodzieżowego Dąbrówki i gminy.

W miesięczniku „Na Ziemi Zgierskiej” pisaliśmy już o sukcesach jego młodych zawodniczek, znanego sportowca, trenera i założyciela klubu w Szkole Podstawowej w Dąbrówce, jej byłego i zasłużonego dyrektora, a obecnie nauczyciela w-f i opiekuna Szkolnego Klubu Sportowego w szkole podstawowej w Dąbrówce oraz nauczyciela historii w szkole podstawowej i gimnazjum w Giecznie, pana **Tomasza Kalisiaka**, który łączy swoje talenty, zainteresowania pedagogiczne i sportowe, upowszechnia ten ciekawy sport wśród uczennic, i włożył bardzo wiele pracy i trudu w utworzenie i rozwój Klubu, oraz uczenie grupy dziewcząt gry w tenisa stołowego. Podkreśliśmy też zasługi pana **Andrzeja Jaruszewskiego**, prezesa Klubu, ojca dwu, odnoszących sukcesy zawodniczek, **Magdy** i **Ani**.

Ten za mało jeszcze szerzej znany Klub i jego duże osiągnięcia społeczne i sportowe to prawdziwa chluba, radość i nadzieja dla władz gminy, naszej redakcji i mieszkańców gminy Zgierz. Działalność Klubu jednoczy miłość do pracy sportowej, nieraz twardej, wymagającej uporu i dużej cierpliwości, talentu, odwagi, oraz wytrwałości w podejmowaniu trudu. Klub jednoczy więc dorosłych i młodzież, utalentowanych sportowo, wielu przyjaciół, sympatyków i kibiców tego sportu i Klubu, wokół spraw nauczania gry w tenisa, wychowania przez sport, tworzenia wartości takich, jak miłość, hart, radość, pracowitość, kultura fizyczna na coraz wyższym poziomie, rozwija więc moralność i kulturę fizyczną, a zwłaszcza grę w tenisa sportowego, budzi od lat nie tylko naszą, dużą sympatię i podziw. Warto więc, aby jak najwięcej mieszkańców gminy, radnych i Zarząd Gminy Zgierz, od których też może zależeć lepszy rozwój ULKS i w ogóle sportu w gminie Zgierz, lepiej poznało sprawy Klubu, sukcesy ULKS, pracę, radości oraz ambicje zawodniczek i trenera, prezesa, w tym zwłaszcza osiągnięcia, również te najnowsze, o których pisze **Piotr Zawada**, nasz społeczny współpracownik, sportowiec i trener tenisa stołowego.

Liczę też, że osiągnięcia i publikacje pozwolą na większą zainteresowanie i pomoc ze strony władz gminy, mieszkańców i sponsorów, chętnych do okazywania szerszego wsparcia dla tego Klubu. Oby jak najlepiej mu się wiodło. Serdecznie pozdrawiam cały ULKS w Dąbrówce.

**Tomasz Soldenhoff**

*Bardzo dobrze w III lidze kobiet rozpoczęła rozgrywki drużyna Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego Dąbrówka. W dwóch spotkaniach zespół odniósł dwa zwycięstwa.*

W sezonie 1999/2000 skład ULKS tworzą następujące zawodniczki:

**Aleksandra Kujat** – kapitan i podpora drużyny,

**Monika Gąsiorkiewicz** – juniorka, dobrze grająca w poprzednim sezonie,

**Magdalena Jaruszewska** – kadetka województwa łódzkiego,

**Anna Kasprzak** – juniorka, „dobra dusza” drużyny,

**Anna Jaruszewska** – młodziczka, nadzieja tenisowa w Dąbrówce,

**Milena Dośpiał** – młodziczka, podobnie, jak Ania Jaruszewska, zdolna i perspektywiczna.

Pierwsze zwycięstwo drużyny miało miejsce w Makowie, podczas meczu wyjazdowego z „Macovią”. Do wygranej poprowadziła Ola Kujat, odnosząc zwycięstwo we wszystkich grach singlowych. Kroku Oli dotrzymała Monika Gąsiorkiewicz, wygrywając trzy mecze z bardziej doświadczonymi przeciwnikami. Magda Jaruszewska, wspólnie grając, „dołożyła” dwa punkty i zwycięstwo deblowe z Moniką. Rok temu, również z „Macovią”, ULKS rozpoczął sezon, wtedy przegrywając 5 : 8. Teraz udało się pokonać wymagającego przeciwnika.

**„Macovia” Maków – ULKS Dąbrówka 5 : 10.**

Punkty dla ULKS: Kujat – 4, Gąsiorkiewicz – 3, M. Jaruszewska 2, debel M. Jaruszewska – Gąsiorkiewicz – 1.

Dobre przygotowanie do sezonu drużyna z Dąbrówki potwierdziła z SKS Gorzkowice. Mecz, poprzedzony uroczystym otwarciem, okazał się niezwykle zacięty.

Trwał ponad trzy godziny i przyniósł wygraną Dąbrówce 10:8. Najlepiej zagrała Ola Kujat, wygrywając wszystkie swoje partie. Na dobrym poziomie zagrały i Monika Gąsiorkiewicz, i Magda Jaruszewska, zdobywając w sumie cztery punkty. Dużą odpornością psychiczną wykazała się Anna Kasprzak, która przechyliła szalę zwycięstwa, w decydującym pojedynku, przy stanie 9 : 8.

**ULKS Dąbrówka – SKS Gorzkowice 10 : 8.** Punkty dla ULKS: Kujat – 4, Gąsiorkiewicz, M. Jaruszewska po 2, M. Kasprzak i debel M. Jaruszewska – Gąsiorkiewicz po 1.

Trener **Tomasz Kalisiak** po tych dwóch meczach powiedział:

- **Jestem zadowolony zarówno z wyników, jak i z poziomu spotkań. Cieszy mnie zwycięstwo z „Macovią”, z którą rok temu przegraliśmy. Chciałabym, aby to świadczyło o właściwym postępie moich zawodniczek.**

**Dalej będziemy starali się wygrywać, choć przeciwnicy będą bardziej wymagający.**

**Piotr Zawada**

## Wspaniałe święto nauczycieli

12 października 99 r., w Urzędzie Gminy Zgierz, odbyło się uroczyste spotkanie Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego Gminy Zgierz, z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Zebrani na spotkaniu, byli przed przejściem na emerytury i renty nauczycielami w szkołach podstawowych, istniejących do dziś, w Besiekierzu, Białej, Dąbrówce Wielkiej, Giecznie, Grotnikach, Słowiku i Szczawinie, oraz w szkołach nie działających już dzisiaj i zamkniętych, w Bądkowie, Dzierżanej, Jedliczu A, Józefowie, Kwilnie, Smardzewie i Śładkowie.

Obecni byli wójt gminy Zgierz Bronisław Matusz i kierownik Referatu Oświaty Urzędu Gminy Cezary Piotrowski oraz ja.

Uroczystość otworzył i przywitał wszystkich prezes Sekcji, Bolesław Goździk, który był nauczycielem i przez 26,8 lat kierownikiem, i potem dyrektorem Szkoły Podstawowej w Szczawinie. Jak stwierdził on, dla nauczycieli do dziś tak bardzo ważne i miłe jest to, że po wielu latach, dobrze wspominają ich i szkoły dawni ich uczniowie i uczennice. Maria Pietrzak, uczennica szkoły w Szczawinie w latach 50-tych, która mieszka w Kielminie Glinie, napisała i podarowała swym nauczycielom wiersz. Przeczytała go jej dawna nauczycielka ze Szczawina, Jadwiga Goździk.



Prezes Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP Gminy Zgierz Bolesław Goździk.



Jadwiga Goździk czyta wiersz byłej uczennicy, Marii Pietrzak.

### Nauczycielu

Nauczycielu emerytowany,  
nauczycielu spracowany,  
uwierz dziś w to,  
że to też Twoje święto.  
Święto, na jakie zasłużyłeś,  
bo kochanym nauczycielem byłeś.  
Tak się czułam przy Tobie,  
jak przy najbliższej osobie.  
Jak dobry byłeś  
niczym matka rodzona,  
a tak mało doceniona,  
bo różnie to bywało,  
jakich się uczniów i przelożonych miało.  
Ja, jako uczeń już posiwałam,  
kiedyś dzieckiem byłam  
i to wszystko po swojemu przeżyłam.  
Może mniej niż dzisiaj  
to dobro doceniałam,  
ale zawsze

swoją panią kochałam.

I choć dzisiaj posiwałam mi włos,  
jestem wrażliwa na nauczyciela los,  
że tak mało kto docenia go,  
za jego pracę tak trudną.

Żeby dziś stało się zadość uczynienia,  
składam serdeczne życzenia,  
dużo zdrowia cennego  
i szczęścia rodzinnego,  
niech się raduje serce,  
niech się spełnią marzenia najskrytsze.  
Bóg niech to sprawi  
i błogosławi.

Autorką jest Maria Pietrzak, uczennica Szkoły Podstawowej w Szczawinie, w latach 50-tych.

Po odczytaniu utworu, nagrodzonego oklaskami przez uczestników spotkania, prezes Bolesław Goździk złożył serdeczne życzenia nauczycielom. Kierownik Referatu Oświaty Urzędu Gminy i opiekun Sekcji, Cezary Piotrowski, odczytał list przewodniczącej Ogniska Koła ZNP w Szkole Podstawowej w Szczawinie. Haliny Gwis i wręczył Bolesławowi Goździkowi pracę plastyczną od dzieci oraz serdecznie podziękował wszystkim obecnym seniorom za sukcesy i trudy związane z wychowaniem i kształceniem przez wiele lat dzieci. Wójt gminy Zgierz Bronisław Matusz w imieniu własnym. Zarządu i Rady Gminy złożył serdeczne życzenia nauczycielom - zdrowia, szczęścia, spokoju i długich lat życia, oraz dalszego rozwoju działalności ich tak aktywnej Sekcji, która wyróżnia się w gminie.

Prezes Sekcji, Bolesław Goździk powiedział: „Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1999 Rokiem ludzi starszych, aby bardziej zauważyć i docenić rolę seniorów w życiu społecznym i dać im więcej nadziei i szans na to, aby ostatnie lata życia przebiegały im bez większych zmartwień i problemów. A tymczasem waloryzacja emerytur właśnie w Roku ludzi starszych była najmniejsza w historii: 1 procent w czerwcu 99 r., a w budżecie państwa na 2000 r.,



Spotkanie upłynęło w świątecznej i miłej atmosferze.

przyjętym przez rząd, stawka waloryzacji wynosi 0,3%- dużo mniej, niż zapisano w rocznym budżecie. Nie spotkałem się z odzewem w prasie i telewizji, że mamy Rok ludzi starszych, ogłoszony przez ONZ". Z okazji Roku ludzi starszych, Zarząd Sekcji uhonorował kilkoro zasłużonych nauczycieli - seniorów Sekcji.

Byli to: Anna Gogolewska, Jadwiga Łukszo, Alfreda Majewska i Feliks Kowalczyk. Prezes i inni członkowie Sekcji, oraz wójt B. Matusz i C. Piotrowski, wręczyli piękne bukiety lilii, złożyli serdeczne gratulacje i wiele życzeń, przede wszystkim zdrowia, dwojgu osobom z wymienionych, tym, które mogły być na uroczystości: Jadwidze Łukszo, byłej nauczycielce Szkoły Podstawowej w Szczawinie i Feliksowi Kowalczykowi, byłemu pedagogowi Szkoły Podstawowej w Giecznie. W imieniu uhonorowanych, serdecznie podziękowała Jadwiga Łukszo. Spełniono uroczysty toast szampanem za nauczycieli - seniorów i Rok ludzi starszych. Bolesław Goździk podziękował Cezaremu Piotrowskiemu i wójtowi Bronisławowi Matuszowi za bardzo dużą pomoc dla Sekcji i obecność na spotkaniach, a następnie obu tym osobom wręczone zostały piękne kwiaty.



U honorowani w dniu święta, Jadwiga Łukszo i Feliks Kowalczyk

Następnie wszystkim rozdano piękne podarki, które ufundował Zarząd Sekcji z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Prezes, Bolesław Goździk, podziękował za dużo pracy, włożonej w staranne i bardzo ładnie przygotowanie uroczystości, Barbarze Maciak, Władysławie Włodarczyk i Janinie Zawirze.

W trakcie wspólnej, świątecznej degustacji smacznych kanapek, ciast, słodczy i owoców, prezes B. Goździk ciekawie, barwnie i pięknie opowiedział o swej niedawnej, bardzo udanej wycieczce po Włoszech i pokazał dużo fotografii.

Wójt gminy Zgierz Bronisław Matusz, zegnając się, serdecznie zaprosił na kolejne, wspólne spotkanie które odbędzie się wiosną 2000 r., przy ognisku, w Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Dzierżanej. 4.01.2000 r. w Sekcji, odbędzie się spotkanie Oplątkowe z powitaniem Nowego Roku. **Tomasz Soldenhoff**

### Wielka i piękna wystawa prac Koła Plastycznego „Paleta” w MOK w Zgierzu

14.10.99 r., z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w Miejskim Ośrodku Kultury w Zgierzu, odbył się uroczysty wernisaż wystawy Koła Plastycznego „Paleta”, które działa w Sekcjach Emerytów i Rencistów ZNP w Zgierzu i gminie Zgierz. Koło prowadzi nauczycielka i artystka - Jadwiga Goździk.



Kilkoro z uczestników wernisażu - nauczycielki i artystki z Sekcji ZNP: Helena Milewska, Maria Świątczak, Krystyna Świątczak, Jadwiga Goździk, kierownik Referatu Oświaty Urzędu Gminy Zgierz, Cezary Piotrowski i Czesław Boczek.

Na wernisażu obecni byli: wójt gminy Zgierz Bronisław Matusz, kierownik Referatu Oświaty Urzędu Gminy Zgierz Cezary Piotrowski, przedstawiciele władz ZNP, wielu nauczycieli z rodzinami, ich przyjaciele, dyrektor MOK, Witold Świątczak, któremu i jego współpracownikom serdecznie dziękujemy za współorganizację pięknej i tak obszernej wystawy. Była ważnym wydarzeniem w kulturze.

Spotkałem nauczycielki - artystki. Były to: autorka makat i haftów Richelieu, **Jadwiga Goździk**, portretów Jezusa Chrystusa i Matki Boskiej Cygańskiej, i ampli do kwiatów - **Barbara Boczek**, także **Maria Świątczak**, prezentująca portrety, pejzaż, obrazy dzieci i kwiatów, makramy, haftowane serwety i serwetki Richelieu oraz autorka gobelinów i wyszywanych poduszek, **Helena Milewska**.

Atmosfera był niezmiernie miła i twórcza. Szkoda, że nie było więcej redaktorów, radia i telewizji, oraz katalogu wystawy. Z szacunkiem podkreślam samo to wydarzenie, jakim jest tak duża wystawa, obejmująca mnóstwo prac. Za to serdeczne dzięki wszystkim, którzy sprawili, że powstały te prace i niezwykła, duża wystawa.

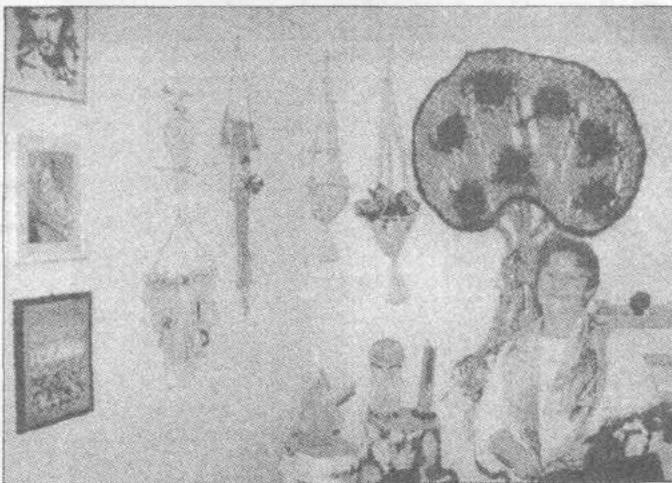
**Tekst i foto - Tomasz Soldenhoff**



„Jezus Chrystus” Barbary Boczek.

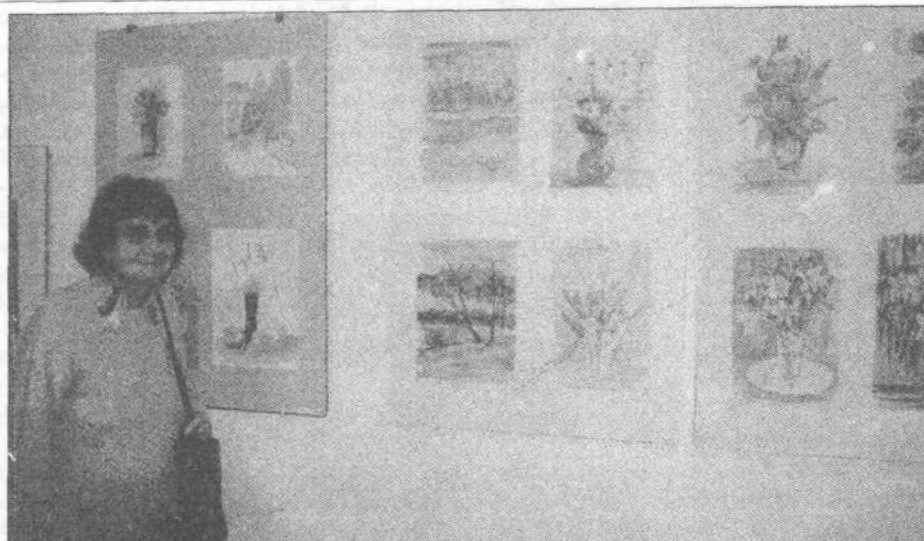


Helena Milewska, twórcza gobelinów i wyszywanych poduszek.



Barbara Boczek obok swych prac w galerii MOK w Zgierzu. Obok niej, na dwóch pninach brzoź, efektownie prezentują się dwa, niewielkie, drewniane wiatraczki i rzeźby, godne podziwu, pięknie, delikatnie i precyzyjnie stworzone przez Bogdana Kieszekowskiego. Ich fotografia - na str. 14.

## Piękna i wielka wystawa nauczycieli i twórców z Koła Plastycznego „Paleta“

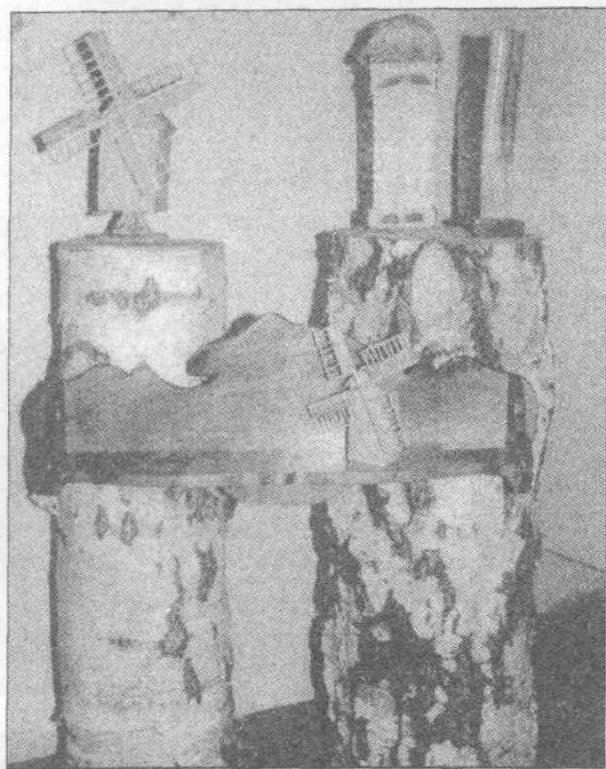


Maria Andrzejczak, zasłużona nauczycielka zgierska, miłośniczka przyrody oraz znakomita turystka - przewodnik i współorganizator rajdów, też była na wystawie.

Na wystawie były też takie ciekawe prace, jak martwa natura i pejzaże wykonane techniką akwarelową przez p. Alinę Filipczak ze Zgierza i p. Barbarę Maciak z Dąbrówki, która też wykonała makramy o ciekawych splotach.

Uczestnicy Koła Plastycznego Nauczycieli „Paleta” planują rozszerzyć swoje zainteresowania na inne techniki malarskie, jak: pastele olejowe, kredki akwarelowe, akryle. Na prace olejne nie mamy warunków.

**Jadwiga Goździk,**  
która prowadzi  
Koło Plastyczne Nauczycieli  
„Paleta”.



Wspaniałe dzieła Bogdana Kieszkowskiego.



Jadwiga Goździk - mistrzowska artystka i nauczyciel.



Romantyczny i cudowny pejzaż Marii Świątczak.



Bolesław Goździk, prezes Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP Gminy Zgierz, oraz mąż znanej i wybitnej nauczycielki - artystki, Jadwigi.

## Nasza Gazeta – miesięcznik „Na Ziemi Zgierskiej”

Mija rok od powołania naszej Gminnej Rady, która 11 października 1999 r. zaczęła swoje pierwsze obrady. Mogę stwierdzić, że nasza Gminna Rada na korzyść nam się zmieniła i naszą gazetę upowszechniła.

My mamy dosyć własnych gminnych spraw na głowie. Chcemy wiedzieć, co się u nas dzieje – w Kęblinach, Śładkowie albo w Wypychowie.

Ja jestem tego właśnie zdania, bo mnie dręczą te pytania:

- Czy na sesji gminnej rady

Dyskutuje się przykłady,

Jak usunąć te przyczyny,

By się pozbyć biedy z gminy,

- Czy to prawda, że służba zdrowia ma kłopoty

I jest zadłużona na półtora miliarda starych złotych.

Kto nas z tego wyratuje,

Kto służbę zdrowia zasponsoruje?

- Czy rencistów stać, by z apteki

Przynieść do domu potrzebne leki?

- Czy społeczna opieka z dotacją dla szkół nie zwleka

i biedne dzieci dostaną w szkole kubek mleka ?

- Czy to prawda, że Dzierżazna tak awansowała,

że się Centrum Integracji Europejskiej stała?

- Czy Biała nadal gminą rządzi?

- Czy Dąbrówka coś oszczędzi?

- Czy w Giecznie jest nadal bezpiecznie?

- Czy starosta dożynekowy mleczne bydło hoduje i już lasów nie karczuje?

- Czy to prawda, że Grotniczanie mili

swego Zameczku się pozbyli ?

I czy to prawda, że ci, co wzięli za to apanaże

Obiecują Grotniczanom w zamian erotyczne masaże?

- Czy na Ustroniu już kontenery mają

I lasów nie zanieczyszczają?

- Czy w konkursie „Czysta Zagroda”

Komisja konkursowa w nagrodach

Przyznawała tak, jak leci,

Kosze na śmieci?

- Czy młodzież ze wsi musi uciekać do miasta?

- Czy bezrobocie nadal wzrasta?

- Czy LZS w Szczawinie z jubileuszy tylko słynie?

- Czy spełniły się pana Dondera słowa

i gminny autobus jeździ do Śładkowa?

- Czy Referat Ochrony Środowiska przygląda się z bliska,

kto zanieczyszcza środowiska?

Ja na koniec sam zadaję to pytanie,

Czy nasza Gminna Rada podejmie moje wyzwanie?

Wierzę w pracowitość naszej Gminnej Rady,

że będzie wszystko realizować bez mojej obawy.

Niech nasza gazeta również im pomaga,

Co złego, niech gani,

A co ma być dobrego, niech im podpowiada.

Henryk Gałązka

## Dowcipy z Grotnik

*Wszystkie te dowcipy oparte są na prawdziwych wydarzeniach.*

### Pan Przeworny

- Panie Przeworny, dokąd pan idzie w tym kasku?

- Do kościoła.

- W kasku?

- Nie widział pan, że w naszym kościele pochyliła się wieża? A ja, jako przeworny muszę być zawsze zabezpieczony!

### Kultura na co dzień

*W czasie remontu poczekalni na stacji PKP w Grotnikach, z dachu budynku zdjęto tablicę informacyjną z nazwą miejscowości (i do dziś tablicy nie założono).*

*Z pociągu na stacji wysiadł pasażer. Rozglądał się, ale nie mógł zorientować się, czy wysiadł na odpowiednim przystanku. Zwrócił się więc do stojącego na peronie mężczyzny:*

- Przepraszam pana, czy to Grotniki?

- A coś pan myślał, że to Amsterdam? – odpowiedział mężczyzna.

### Do tańca i do różańca

*Pod takim hasłem odbyła się druga zabawa parafialna w Grotnikach.*

*Na tej, jedynej zabawie, nie przestrzegano przekonań politycznych.*

*Prawicowcy mogli tańczyć w lewo, lewicowcy w prawo, oraz nie wolno było zamieniać kapelusza i żony.*

### Zimna Woda

*Na słupie stojącym przy ulicy Rozrywkowej w Grotnikach wisi tablica – LEŚNICTWO ZIMNA WODA.*

*Idąca ulicą mała dziewczynka zapytała mamusię:*

- Mamusiu, dlaczego leśnictwo ma zimną wodę?

- Na pewno nie mają opał na jej podgrzanie – odpowiedziała mama.

### Plotka

- Pani Plotkiewiczowo, twierdzi pani, że nasz „ochlapus” z Grotnik przestał pić denaturat?

- Tak.

- Skąd pani o tym wie?

- Czytałam jego nekrolog.

### Mój nagrobek

*Oprócz nazwiska nie ma tam nic.*

*Nie ma nawet mojego NIP-u.*

*I jak przeczytasz, będziesz zły,*

*że nie ma na nim też dowcipu.*

Henryk Gałązka

## „Sokół” w Zgierzu

Dzieje etosu kultury fizycznej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Opisane w hołdzie druhom i druhom – wychowawcom o patriotycznym zaangażowaniu oraz młodzieży Zgierza i gminy Zgierz.

Początki Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce oraz w Zgierzu zobrazują dane historyczne.

Rozwój kultury fizycznej i jej ideologii zostały w Polsce zapoczątkowane powstaniem „Sokoła”. Pierwsze Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało założone we Lwowie w 1867 roku. Idea „Sokoła” została przyjęta z Czech. Twórcą jej był głównie Mirosław Tyrsz. Dążąc do wyzwolenia Czech spod ucisku ówczesnych okupantów, zdawał sobie sprawę, że osiągnięcie tego celu będzie możliwe, gdy naród odrodzi się fizycznie i duchowo. Jego ideałem była człowiecza dyspozycyjność. Rozumiał on prawidłowość w rozwoju



Sportowcy różnych dyscyplin na boisku Towarzystwa „Sokół” w Zgierzu, w okresie międzywojennym.

człowieczego ducha i ciała.

Sokołstwo polskie, wspaniale się rozwijające, miało dalekosiężne cele – odzyskanie przez Polskę niepodległości. Głosząc hasło „W zdrowym ciele zdrowy duch” dążyło do przygotowania narodu polskiego do tego patriotycznego celu, co rodziło obowiązek oddania się w służbę narodu i ojczyźnie. Uprawianie kultury fizycznej nie może być celem samym w sobie, przeciwnie jest ono tylko środkiem



Stoją od lewej: Władysław Rajski, Adam Józwiak i Franciszek Pietrzak, siedzą: Jadwiga Pietrzak, Jadwiga Pawlak, Gienia Waszczyk i Władysława Zastawna, z różnych grup sportowych „Sokoła” w Zgierzu. Zdjęcie wykonane przed II wojną światową.

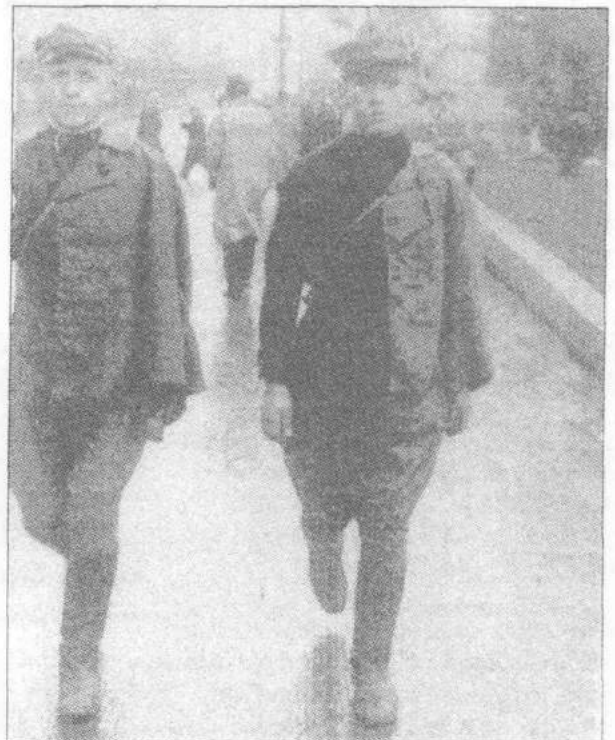
do celu. Zasłużony instruktor, druha gen. Józef Haller wskazywał, że ćwiczenia gimnastyczne są środkiem do odbudowy dusz; ich samodzielności i karności. Przyzwyczajenie się do samodzielności jest najsilniejszą dźwignią organizacji społecznych. Karność jest potrzebna, by występy „Sokole” wskazywały postęp w pracy oraz spraw-



Godło Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

ność organizacyjną, nacechowaną wzorową postawą.

Ideologia „Sokoła” głosi, że podniesienie zdrowotności narodu – szczególnie młodzieży jest dla „Sokołów” tylko drogą do umocnienia ducha. Nie ciało jest więc dla idei „Sokolej” czynnikiem decydującym, lecz duch. Celem uprawiania ćwiczeń fizycznych jest poprzez ciało osiągnąć ducha. Katechizm „Sokoli” stawia więc przed ćwiczącymi hasło: Bóg, Honor i Ojczyzna. To oddanie się w służbę nie tylko Ojczyźnie, lecz przede wszystkim Bogu, odróżnia ideologię



Działacze „Sokoła” w Zgierzu, od lewej, Edward Kudasiewicz i Władysław Rajski, w 1935 r., na ul. Długiej, w okolicy kiosku księgarski Lacha, nieistniejącego dziś.

polskiego „Sokolnictwa” od ideału Mirosława Tyrsza. Druha gen. Józef Haller realizował w praktyce zapoczątkowane przez Naczelnika gen. Tadeusza Kościuszkę, dzieła z 19.08. 1786 r. prymitywnego programu demokracji parlamentarnej. Karierę sportową zaczynali w „Sokole”: Feliks Stamm – bokser, Helena Rakoczy – sprinterka,



## Historia i osiągnięcia Towarzystwa „Sokół” w Zgierzu

gimnastyczka, Henryk Chmielewski – boks, Jadwiga Wajsówna – wieloboistka, urodzona w okolicach Zgierza.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w Zgierzu w 1905 r. – wyprzedzając inne przyszłe miasta i regiony późniejszej Rzeczypospolitej Polski. Utworzono w Zgierzu następujące sekcje: lekkiej atletyki, piłki nożnej, kolarstwa, pływacką, strzelectwo – luczniczą,

gimnastyczną, oraz bardzo popularną dramatyczną i w latach po 1918 r. szermierki, boks i zapaśniczą. Podstawowymi motywami były działania instruktorów: ogólnego poprawienia sprawności fizycznej i duchowej młodzieży gminnej i miasta Zgierza. Należy zaznaczyć, że osiągnięcia były niepowtarzalne, tak ze strony dobrze przygotowanych instruktorów, zajmujących czołowe miejsca w regionie oraz



„Sokół” w Zgierzu w 1935 r., na zajęciach gimnastycznych.



„Sokół” w Zgierzu w 1937 lub 1938 r. Pierwszy z lewej stoi Władysław Rajski.

## Historia i osiągnięcia Towarzystwa „Sokół” w Zgierzu

ogólnopolskie, jak i w olimpiadach międzynarodowych. Osiągnięcia sportowców i władz przedstawiają się następująco: „Skauting” polski powstał we Lwowie w marcu 1911 roku pod patronatem „Sokoła”. Jego zadaniem było, jak już podkreśliłem, wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym. W maju wymienionego roku „Skaut” stworzył naczelną komendę, w którą weszli drużny i druhowie Sokoli. Druh Józef Haller nawiązał kontakt z organizacją skautingu. W 1912 r. wstępujące osoby do „Sokoła” koncentrowały działalność sportowo – polityczną na kampanii werbujującej oficerów z Austrowęgier, którzy czuli się Polakami, a pragnęli wychowawczo pracować na uświadamianie żołnierzy dla przyszłej Polski. Ze względu na dyskryminację polityczną, działalność zasadnicza została przeniesiona do Paryża i 4 października objął stanowisko naczelnego wodza we Francji „Błękitnej Armii” były druż kapitan Józef Haller, który podporządkował się rządowi, kierowanemu przez Romana Dmowskiego. Zawieszenie działań 11.11.1918 r. nie pozwoliło na udział części tych sił zbrojnych w ukształtowaniu dominacyjnym nowego rządu Polski. W kwietniu 1919 r. „Błękitna

Armia” stanęła na ziemi ojczystej, Józef Haller został awansowany do stopnia generała brygady. W 1919 roku walczył wraz ze swoją Armią na froncie bolszewickim. 10 lutego 1920 r. dowódca frontu pomorskiego dokonał zaślubin Polski z Bałtykiem. W czasie wojny polsko-bolszewickiej druż gen. Józef Haller stanął na czele Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, a następnie Armii. Przy udziale wojsk gen. Władysława Sikorskiego, zadał 16 Armii bolszewickiej dotkliwie straty w bitwie nad Bugiem. W styczniu nadciągnęła wojna, w prognozie zaborcy mieli stanąć przeciwko sobie, co budziło nadzieję Polskiego Narodu na odzyskanie upragnionej niepodległości.

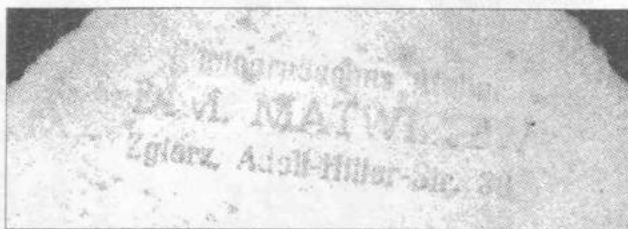
W Galicji właśnie ukształtował się obóz niepodległości pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego. Tylko tutaj miał on poparcie i mógł względnie działać, a poza tym na skrajnych prowincjach ówczesnych ziem wschodnich. Natomiast: Drużyny Bartoszone i Podhalańskie były związane z ruchem ludowym Wincentego Witosa. Związek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce reprezentowali: druż hr. Adam Zamojski, Franciszek Arciszewski, II Prezes oraz Antoni Lindner, Prezes „Sokoła” zgierskiego, Jaskółski. Historia polskiej ziemi: Warmii, Mazur i Powiśla była doktryną walki politycznej wszystkich ugrupowań ówczesnych. W Zgierzu od 75 lat działały wszystkie ugrupowania, ale w dziedzinie wychowawczo – gimnastycznej jedynie dominował „Sokół”. Komitet Plebiscytowy za działalność złożył podziękowanie prezesowi „Sokoła” p. Świderskiemu i Komendantowi p. Jakubowskiemu oraz całej Drużynie, która dzięki swojej sprawności zajęła czołowe miejsce w zawodach krajowych.

Sztandar „Sokoła” i Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu, które powstało w swojej historii w jednym czasie, przechowywała rodzina p. Chojnackich w Piaskowicach przez cały okres okupacji hitlerowskiej, z narażeniem na represje więzienne ze strony okupanta. Z dawnych wspomnień historycznych i obecnej rzeczywistości, należy podkreślić dominujące elementy tak ważne dla „Sokoła” Zgierz i gminy Zgierz – integralnie związane z jego osiągnięciami oraz prymatem z tego zakresu w naszym kraju. Dla upamiętnienia podaję, że przy wręczeniu sztandaru przez Starostę Powiatu p.

L. K. Deys, byli: prezydent ówczesny Zgierza p. J. Świercz, V-ce Prezydent p. L. Zajączkowski. Była to uroczystość komentowana obszernie w ówczesnej prasie łódzkiej. W uroczystości tej brała udział orkiestra „Sokół” i Pożarnictwa oraz Jednostka Wojskowa – stacjonująca na ul. Konstytucyjnej. Z władz „Sokolich” przybyli



Grupa członków Towarzystwa „Sokół” w Zgierzu, w 1940 r. Fotografia wykonana została w zakładzie Matwiejewa.



Pieczętka na odwrocie fotografii z nazwiskiem i adresem zakładu Matwiejewa: Zgierz, Adolf-Hitler-Strasse.

Naczelnik Dzielnicy Mazowieckiej p. Lindner, z V-ce prezesem Zarządu Okręgu p. Włodarczykiem i nauczycielem p. Pilarskim. Uroczystość odbyła się na dziedzińcu Gimnazjum. Gdy nastąpił raport Oddziałów, oraz odegranie Hymnu przez orkiestrę „Sokoła” przemarszerowano do kościoła św. Katarzyny na nabożeństwo – uroczystość Mszy Świętej celebrował ks. Biskup dr A. Roszkowski. Dokonał aktu poświęcenia sztandaru, wygłaszając na zakończenie Mszy przemówienie o tak ważnym sensie działalności „Sokoła” i życzenia pomysłowości sportowej całej Drużynie, która dzięki swojej działalności już zajęła czołowe miejsce w zawodach krajowych. Po wręczeniu sztandaru prezesowi Gniazda p. Matuszewskiemu, ten z kolei przekazał go chorążemu p. Pietrzakowi. Nastąpiło to przez dokonanie przysięgi wymienionego oraz instruktorów i sportowców wierności Bogu i Ojczyźnie przez szlachetną rywalizację oraz honorową postawę sportową. Po defiladzie – w godzinach popołudniowych, na boisku nastąpił pokaz osiągnięć sportowych z zakresu różnych dyscyplin. Występy koła Dramatycznego – niejednokrotnie zachwycały publiczność Zgierza i okolic, również występy Chóru „Lutnia”. Koło Dramatyczne: składało się z 18 osób, w tym: P. Sieciński, Aniela Michalska, Z. Twardowska, Anzelm Dynowski, L. Rewerski. V-ce Prezes Baszczyński, St. L. Łodwig i inni. Dyplomy otrzymali za wierność idei Sokolej wszyscy drużny i druhowie, którzy swoje życie od najmłodszych lat związali z „Sokołem”, wszystkie odznaczenia za udział w zawodach, olimpiadach i igrzyskach sportowych oraz kolejne miejsca w różnych dyscyplinach były szczególnie wy-

## Historia i osiągnięcia Towarzystwa „Sokół” w Zgierzu

kazywane. Zgierski „Sokół” posiadał wybitne osiągnięcia, o tym świadczą: Brązowy Krzyż i Brązowa Gwiazda Zasługi Sokoła Polskiego w Ameryce – otrzymana przez p. Józefa Rajskiego, który wstąpił do „Sokoła” w 1928 r. Był on również Prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu. Władysław Rajski do „Sokoła” wstąpił w 1935 r., Jan Chojnacki w 1927 r., Józef Mamiński w 1934 r., Franciszek Mamiński w 1934 r., Bolesław Kutasiwicz w 1930 r., Henryk Łaskiewicz w 1921 r., Roman Janicki (ur. 1906 r) w 1920 r. Wymienieni druhowie otrzymali wyróżnienia za działalność sportową z zawodów, rejonowych i olimpiad międzynarodowych.

W zawodach gimnastycznych, atletycznych, strzeleckich, piłkarskich, wyróżnionymi byli: Stefan Tymejczuk, Teofil Tomczak, Henryk Kurowski, Jan Karolak, Czesław Zdrojewski, Kazimierz Muszyński, Roman Szczepaniak, Roman Pędzimarz, Jan Sas, Władysław Kruszyński, Marian Woszczyk, Józef Mamiński, Adam Borkowski, Henryk R. Czaplinski, B. Jan Chojnacki, Zenon Dynowski. Naczelnik „Sokoła” – Wincenty Piotrowski był od 1924 do 1928 r.

Dla przypomnienia – przed prezesem był: od 1919 r. – 1920 r. J. Świdarski, Sekretarzem „Gniazda” był J. Teska; oraz Naczelnikiem był F. Jakubowski.

W Zarządzie byli: F. Andrzejewski, Z. Zajączkowski, S. Kałużyński, E. Hertel (dyrektor K.K.O.)

Następnie byli w 1928 r. w Zarządzie: prezes Leopold Zajączkowski, A. Zenon Dynowski, Fr. Lebrecht, L. R. Seweryniak, R. Bałaban, St. Łodwig, J. Zieleniewski, F. Twrdowski, Cz. Kuźniewicz, L. J. Rewerski.

W 1929 r. byli: Benedykt Matuszewski, wice prezes Stanisław Bryszewski, Sekretarz Ryszard Mamiński, I gospodarz Jakub Pawlak, II gospodarz Leon Makowski.

Kierownikiem Sekcji Piłkarskiej był Henryk Pawlak, Naczelnikiem „Gniazda” był Wincenty Piotrowski.

Najstarsi członkowie to: Roman Bałaban, Feliks Twardowski, Henryk Adamski, Józef Bartczak, Józef Rajski, Władysław Rajski.

Zarząd z 3 maja 1931 r. to: R. Seweryniak, M. Sobierajówna, J. Jabłoński, G. Jabłońska, J. Kierońska, L. Kaczorowska, Z. Biesiadowna, H. Urbańska, Gumińska, Izydorczykówna, J. Matuszewski, Z. Sobociński, A. Janowski, L. Gromek, I. Galkiewicz, Muszyński, R. Pędzimarz.

Zwycięzcy z zawodów w Kotowicach w 1937 r. to: Bolesław Kutasiwicz, Irena Pawlakówna, Romanowicz, Z. Galkiewicz, Helena Andrysiak, Cenia Rybińska, Stefania Paszkowska, Monika Palińska, Roman Szczepaniak.

„Sokół” w Zgierzu rekrutowany został 7 lutego 1990 r. Zrzesza 23 członków. Organizacją kieruje Zarząd w składzie: Prezes – Józef Rajski; I wice prezes – Antoni Ligenza, II wice prezes – Mieczysław Karasiński. Sekretarz – Zygmunt Cyrek, Skarbnik – Bolesław Kodasiewicz; członkowie: Władysław Rajski – gospodarz; Zdzisław Adamczyk, Wojciech Waclawski, Andrzej Józwiak. Komisja Rewizyjna: T. Cyrek, J. Sokół i H. Karasiński. Druh Andrzej Bogucki z upoważnienia dh Zbigniewa Okorskiego zwołał Radę, która odbyła się w dniach 9-10 listopada 1990 r. w Bydgoszczy – Fordonie. Zorganizowano cykl imprez „Sokolich”. W 9 listopada 1990 roku, w Parafii Św. Mateusza odbyła się Msza Św., celebrował kapelan TG „Sokół” II z Bydgoszczy – Fordonu ks. Edmund Sikorski, w intencji „Sokolów” i zamordowanego przez hitlerowców dh Burmistrza Fordonu i „Sokoła” dh Waclawa Wawrzyniaka. Następnie odbyła się uroczystość nadania imienia „Sokoła” dh Waclawa Wawrzyniaka dla patronatu Szkole Podstawowej Nr 29. W czasie bogatego programu patriotycznego narodowego z udziałem „sokolów” i gości. Pod czas tych uroczystości, ważnym punktem programu był po raz pierwszy w Polsce – po reaktywowaniu gniazd „sokolich”, zorganizowany popis 65 „sokolat” – członków TG „Sokół” z Polski, a także z Wielkiej Brytanii – przybyłych dh Mirona Andryszewskiego i z Litwy Violety Noryvaka. W sobotę 10 listopada 1990 roku w SP 29 odbył się Pierwszy Zjazd Rady Związku, Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” ze Zgierza, Łodzi, Koronowa, Kostrzyna, Poznania, Środy Wielkopolskiej, Chełmży, Lwowa, Fordonu, Gdańska, Bydgoszczy, Warszawy, Inowrocławia, Wilna, Gniewkowa, Torunia, Sopotu.

Zyczenia przesłali „Sokolini”: m. in. z Zakopanego, Kruszwicy, Strzelna, Zabrza, Wrocławia i Ujazdu. Na pierwszym Zjeździe Rady – po reaktywowaniu Związku m.in. omówiono sprawozdanie władz Komitetu Założycielskiego Z. T. G. „Sokół” w Polsce.

Przedstawione propozycje programu i założenia Związku oraz koncepcję metodyczną – programową. Wybrane pierwsze władze Związku legalnie działającego, po 50 – letniej przerwie. W tym Zjeździe Rady

uczestniczyło 58 delegatów „Sokolów” z gniazd, którzy posiadali mandaty swoich Towarzystw. „Sokolini” jednogłośnie przyznali członkostwo honorowe Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce Prymasowi Polski ks. Józefowi Glempowi.

Wysłano życzenia do dh ordynatora hr. Jana Zamoyskiego – członka współzałożyciela TG „Sokół” – Macierz w Warszawie. Członkowie Zarządu Związku, kilkakrotnie wpłacali swoje prywatne pieniądze, dobrowolne sumy na utrzymanie Sekretariatu Związku, który nie jest przez nikogo dofinansowywany. W związku wszyscy swoje funkcje pełnią honorowo. Związek nie posiada ani jednego etatu zawodowego pracownika.

Naczelnik Związku dh Marian Doliński wspólnie z dh Romanem Kaczmarem /najstarszym „Sokołem” w Polsce/ opracowali cztery zestawy gimnastyczne do ćwiczeń dla Gniazd, które „Sokolini” przygotowują do zlotu. Związek utrzymuje ścisłą współpracę z Polish Falcons of America – Sokołem polskim w Ameryce. W piśmie „sokolów” USA „Sokół Polski” ukazują się seria artykułów – dotyczących działalności Gniazd i Związków. Także w prasie polonijnej i w Wielkiej Brytanii. Ukazują się również artykuły na temat działalności naszego Zgierza. Z. S. P. w Wielkiej Brytanii ściśle współpracuje z naszym Związkiem – na czele z prezesem dh Janem Baranem i wice prezesem Dh Mironem Andryszewskim. Kręci się dokumenty filmowe. Z inicjatywy naszego Związku powstają załóżki tworzące Gniazda „Sokole” na Litwie i w Niemczech. 28 lutego 1991 r. powstał Komitet Założycielski Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Wileńszczyźnie – Litwa Ejazyszki, w składzie: Dh Mikołaj Kozłowski, Dh Andrzej Bogucki, Dh Violetta Noryvaka i dh Michał Sienkiewicz, jako Przewodniczący. W 200 – ną rocznicę Konstytucji 3 Maja „Sokolini” uczcili w swoich Gniazdach bardzo uroczysto obchody Uchwalenia 200 Rocznicy 3 Maja TG „Sokół” w Łodzi złożyło kwiaty przed Pomnikiem naczelnika gen. Tadeusza Kościuszki – Patrona „Sokoła”.

Słowa Św. Pawła w I Liście do Koryntian – przytoczył Papież Jan Paweł II w homilii, wygłoszonej w czerwcu na Mszy Św. – odprawianej na inaugurację w 1986 r. Mistrzostw Osób Niepełnosprawnych we Włoszech: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegajcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zawodów, wszystkiego sobie odmawia, aby zdobyć przemijającą nagrodę”. Te ideały zaś dochodzą do głosu podczas zawodów sportowych – mają wielkie znaczenie wychowawcze. Pozwalają one bowiem pogłębiać więzy ludzkiej solidarności i piękno gestu, prawdziwej przyjaźni pomiędzy zawodnikami. A jeśli to się odbywa pod znakiem Chrystusa, staje się również wspaniałą okazją do świadectwa o chrześcijańskim stylu bycia sportowcem i bycia człowiekiem.

Wspaniałą ideą „Sokolstwa” są zloty, na których stadiony zapelniają się ćwiczącymi.

Te masowe ćwiczenia zlotowe młodzieży w szczególny sposób służą rodzenia się poczucia wspólnoty, braterstwa i solidarności, dając radość życia. Wielomiesięczne przygotowania ćwiczebne wyrabiają cechy pietywności, sumienności, obowiązkowości, dyscypliny sportowej – społecznej oraz pomagają w wyzbyciu się różnych chorób – wrodzonych i nabytych.

Poza tym człowiek musi mieć poczucie zakorzenienia w sobie cech pozytywnych – altruistycznych, jeśli chce w pełni być podmiotem, a nie przedmiotem toczących się procesów współczesnego świata. Daje ono bowiem człowiekowi poczucie bycia u siebie, a tym samym bycia sobą. To zaś ma dalsze konsekwencje w postaci aktywności, która jest niczym innym, jak manifestacją własnej podmiotowości, jak wspominałem, czyli działalnością altruistycznej.

Jak ważną była i jak jest znaczącą działalność „Sokoła”, świadczą wypowiedzi w Wadowicach naszego Papieża, Jana Pawła II, w czasie ostatniej Pielgrzymki, 16.06.1999 r.: „Gdy przeszedłem do gimnazjum, to chodziło się do „Sokoła” na gimnastykę. Chodziło się także do „Sokoła” na przedstawienia. Tam, to było świetnie ...”

Alicja Grześkowiak – Marszałek Senatu RP jest również „Honorowym Członkiem Sokoła”. Dla przypomnienia, należy podać, że na Placu Grunwaldzkim jest Pomnik „Armii Błękitnej – Czynu Zbrojnego” – podarunek Polonii Amerykańskiej.

### Czesław Wasilewski

Fotografie ze zbiorów TG „Sokół” w Zgierzu udostępnił nam p. Władysław Rajski, widoczny na kilku zamieszczonych fotografiach sprzed II wojny światowej. Dziękuję. **Tomasz Soldenhoff**

## Moja pasja - jeździectwo

Prezentuję artykuł 14-letniej Agaty Żyźniewskiej ze Zgierz, o której sukcesie - zdobyciu tytułu wicemistrza Polski i srebrnego medalu w trzydniowych Mistrzostwach Polski Kuców i Małych Koni juniorów w Kwidzynie, w konkurencji wkkw (Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego), w grupie małych koni, napisał w poprzednim numerze naszego miesięcznika jej ojciec, Piotr Żyźniewski.

Mam nadzieję, że temat artykułu, oraz sam Klub Jeździecki „Jantar” w Strykowie, w którym jest Agata Żyźniewska, wychowana przez rodziców od wielu lat zajmujących się także z zamilowania końmi i jeździectwem, a szkolona przez trenera, Andrzeja Lemańskiego, zainteresują czytelników, nie tylko młodzież.

Chcę częściej publikować różne artykuły o zainteresowaniach, pasjach, hobby, przygodach i zamilowaniach mieszkańców gminy Zgierz i Zgierza. Zapraszam, tel. 7160327.

Pozdrowienia,

**Tomasz Soldenhoff**

Zanim przyszedłam na świat, wiadomo było, że nad całym moim życiem zaważą konie. Dzięki nim moi rodzice pobrali się – poznali się bowiem w studenckim klubie jeździeckim w Lućmierzu w gminie Zgierz. Jeździli konno po okolicy na zasłużonych koniach wycofanych z torów wyścigowych, krosów i parkurów.

W zasłyszanych przeze mnie opowiadaniach przewijały się takie imiona koni, jak Sumator, Fidrygant, Soła, Leżanka, Arak...

Pierwszy prawdziwy kontakt z jeździectwem miałam w dziewiątym roku życia. Wyjechaliśmy na wakacje całą rodziną na Mazury do wujka Tomka. Wujek Tomek, specjalista od hodowli koni, pozwolił mi i mojemu bratu Filipowi jeździć na jednej z jego klaczy, Fiksie. Dosiadaliśmy ją dla zabawy, a tata dawał nam wskazówki. Bawiliśmy się świetnie, dopóki nie padł pierwszy warunek: jazdę możemy mieć tylko o czwartej rano, ponieważ wtedy nie ma agresywnych i uciążliwych owadów, które tak denerwowały Fiksę. Jak słońce wstawało wyżej, rój much od razu obsiadał biedne konie, które momentalnie kryły się w stajni. Filip zrezygnował po pierwszej pobudce o świcie, ale ja wytrzymałam. Wstawałam o wpół do czwartej i po „szybkim” myciu i śniadaniu byłam już w stajni. Mój tata nie mógł się wtedy nadziwić, skąd się bierze ta wytrzymałość i dlaczego aż tak mi zależy. Przyznam się, że ja wtedy też nie umiałam wytłumaczyć.

Po powrocie z wakacji postanowiliśmy (ja i moi rodzice) zapisać się do jakiegoś klubu jeździeckiego. Udało się. Przez rok jeździliśmy do małej, rekreacyjnej stajni w Brużycy w gminie Aleksandrów. Jeździłam wtedy na koniku polskim – Alinie, wielkim wałachu Iskierze i na mojej ulubionej kasztance Talii. Było bardzo miło, ale czegoś mi brakowało. Zdecydowaliśmy się przenieść do klubu o charakterze typowo sportowym. Wybraliśmy Klub Jeździecki „Jantar” w Strykowie. Zaczęłam trenować na „urwisowatym” wałachu o imieniu Operator. Operator jest niezwykle stworzonkiem – od pierwszej chwili byłam nim zafascynowana.

Pamiętnik, który prowadzę, jest zapisany jego imieniem, ale już w zdrobniającej formie Opek. Opek jest karym konikiem o słodziutkich wałeczkach tłuszczu, małych, ruchliwych uszkach i jedwabistej sierści, która w zimie przeradza się w praw-

dziwe futro. Robi wiele sztuczek, które mnie ciągle zaskakują. Umie całować – górną wargą delikatnie drapie mi policzki, „gilgocze” swoimi wąsami, a stojąc w boksie często zabawia się mlaskaniem wargami, tak, jakby płukał zęby po umyciu.

Kiedy wypuszczam go na padole, biega za mną jak piesek. Ja biegnę w prawo – galopuje za mną, prawie deptając mi po piętach. Skręcam w lewo – drepcze posłusznie po moich śladach strzyżąc uszkami. Kiedy raptownie staje – zatrzymuje się równie gwałtownie i trąca mnie pyszczkiem, żeby mu wytłumaczyć, o co chodzi. Zanim jednak nastąpiło między nami takie porozumienie, musiały minąć dwa lata wspólnych przygód. Dawniej Opek traktował mnie nieufnie (tak samo, jak wszystkich naokoło). Kiedy wchodziłam do jego boksu, skwaśniała mina, jaką mnie obdarzał, wyraźnie oznaczała niechęć. Ta niechęć z czasem przeobraziła się w tolerancję, a następnie poczułam, że jestem akceptowana. Teraz naprawdę już się lubimy. To znaczy – ja go właściwie bardziej niż lubię.

Na treningi do Strykowa przyjeżdżam codziennie, nawet, gdy po szkole jestem zmęczona. Czuję, że ciąży na mnie wielka odpowiedzialność w postaci małego, karego konika, którego tak pokochałam. Mama często mnie pyta: Agatko, czy dzisiaj jedziemy na trening?, a ja zawsze odpowiadam, że tak, czy mi się chce czy nie, bo to jest część mojego życia, do której się tak przyzwyczaiłam i polubiłam, że chyba nie może być inaczej. Mimo, że konie całkowicie wypełniają mi popołudnie i niebezpiecznie napinają plan dnia, nauka w szkole na tym wcale nie cierpi. Ba! Wręcz przeciwnie. Wiem, że muszę to wszystko ze sobą pogodzić.

W moim klubie w Strykowie jest wspaniała atmosfera. Ja należę do najmłodszej grupy sportowców – do tzw. „Grupy Małych Dziewczynek”. Może to brzmie niepoważnie, ale my, występując w barwach naszego klubu, również mamy „poważne” osiągnięcie w postaci dobrych lokat w ogólnopolskim rankingu. Mamy wspólne treningi, wyjeżdżamy zawsze razem na zawody, urządzamy razem Gwiazdki, urodziny, przyjęcia. Bardzo się ze sobą zżyliśmy.

Nasz trener, Andrzej Lemański, ma za sobą wiele sportowych osiągnięć. Ma wspaniały dar przekazywania umiejętności. Czujemy, jak pod jego okiem „rośnie” nasz profesjonalizm. Kiedy już nauczyłam się dobrze jeździć na koniu i skakać przez przeszkody, rozpoczął się okres startowania w zawodach.

Wraz z Opkiem, bierzemy udział w zawodach organizowanych w całej Polsce. Do tej pory zdobyłam 4 puchary i 43 floots. Uwielbiam te zawody. Pełno przyjaciół o takich samych zainteresowaniach i wspaniała realizację między nami.

Organizatorzy zawodów, oprócz nagród, często przygotowują dla nas dodatkowe atrakcje w postaci wieczornych ognisk, różnych poczęstunków, a także zapewniają nam możliwość zwiedzania ciekawych miejsc i zabytków.

Mój pierwszy medal oraz mistrzowski tytuł zdobyte ostatnio w Kwidzynie były nagrodą za cztery lata ciężkich treningów i wielu wyrzeczeń. Chciałam podziękować wszystkim, którzy pomogli mi w osiągnięciu tego sukcesu – trenerowi, członkom naszego klubu i oczywiście rodzicom, którzy wspierają mnie i pomagają w realizacji moich marzeń. A teraz ... do Strykowa i do mojego Opka.

Cześć.

**Agata Żyźniewska**

Zgierz

## Rehabilitacja wczoraj i dziś

Był rok 1994, kiedy to, nieżyjąca już dziś, kierownik Ośrodka Zdrowia w Dąbrowce, dr Anna Szukalska, wpadła na pomysł stworzenia możliwości mieszkańcom naszej gminy leczenia schorzeń narządu ruchu na miejscu. Przypomnę, że do tego czasu mieszkańcy gminy Zgierz musieli się leczyć najbliżej w Zgierzu albo w sanatoriach rozproszonych na terenie całego kraju. Był to niewątpliwie dla nich kłopot, zwłaszcza dla rolników. Rolnik, aby mógł leczyć się w sanatorium, musiał pozostawić swoje gospodarstwa na prawie miesiąc czasu. Drugą ważną przesłanką utworzenia Gabinetu Fizykoterapii było nagminne występowanie schorzeń ortopedycznych, tak u dorosłych, jak i u dzieci. Przypomnę, iż większość mieszkańców gminy Zgierz para się pracą fizyczną, więc o urazy nietrudno.

Pod koniec grudnia 1994 r., uroczyście otwarto Gminny Gabinet Fizykoterapii w Dąbrowce. W otwarciu, oprócz władz gminy, uczestniczyli wódcarze Urzędu Wojewódzkiego, m.in. ówczesny wicewojewoda, Marian Łabędzki. Do powstania Gabinetu, prócz wymienionej już dr Anny Szukalskiej, przyczynili się ówczesny wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak, który znalazł i doprowadził do zaadaptowania lokalu oraz dyrektor Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Łodzi, Stanisław Zawilski, który wyposażył gabinet w niezbędny sprzęt, za środki KRUS-u.

Od stycznia 1995 r. zaczęli przychodzić pierwsi pacjenci, ze skierowaniami od lekarzy gminnych oraz ortopedów z Polikliniki Szpitala Wojewódzkiego. Wraz z upływem czasu, wzrastała ilość pacjentów. W 1996 roku KRUS doposażył Gabinet w dodatkową partię sprzętu, m.in. laser, tak przydatny w leczeniu nie tylko schorzeń ortopedycznych, ale także poparzeń, schorzeń dermatologicznych i innych.

Działalność Gabinetu nie ograniczała się wyłącznie do dorosłych, ale też obejmowała dzieci, zwłaszcza z wadami postawy, oraz bocznym skrzywieniem kręgosłupa.

W małym pomieszczeniu, którym wówczas dysponowałem, nie było mowy o grupowej gimnastyce korekcyjnej. Kolejny raz z pomocą, na moją prośbę w sprawie rozbudowy Gabinetu, przyszły władze gminy. Sprawy w swoje ręce wziął zastępca wójta Marian Wróblewski, który od tej pory, aż do końca swojej kadencji, pomagał mi we wszelkich problemach, za co mu na łamach tego miesięcznika chciałem serdecznie podziękować.

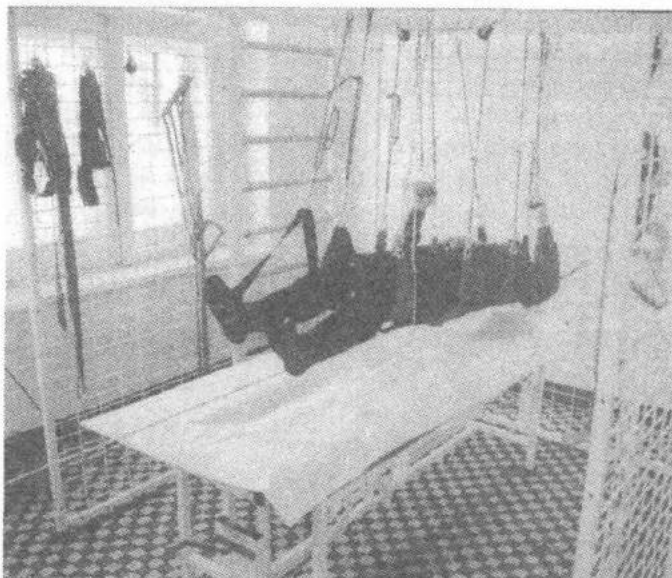
Po rozbudowie, Gabinet zyskał salę gimnastyczną dla dzieci i dorosłych. Gimnastyka korekcyjna stała się jednym ze standardów zabiegowych Gabinetu, tym bardziej, że na miejscu, w Ośrodku Zdrowia w Dąbrowce, był lekarz pediatra Małgorzata Kotkowska. We wrześniu 1998 roku, udało się zakupić za pośrednictwem PEFRON-u dalszy sprzęt rehabilitacyjny, m.in. mechaniczną bieżnię, tak bardzo potrzebną dla dzieci i dorosłych.

Od stycznia 1999, w następstwie reformy służby zdrowia, Gabinet znalazł się w strukturze organizacyjnej Gminnego Publicznego Zespołu Podstawowej Opieki Zdrowotnej i tak przetrwał do 1 października, tzn. do chwili likwidacji Gminnego Publicznego Zespołu Wiejskich Ośrodków Zdrowia, z przyczyn ekonomicznych.

Aby uratować placówkę, musiałem ją zrestrukturyzować, tzn. sprywatyzować, co nie było takie łatwe, wręcz przeciwnie, same trudności. Ale w rozmowach z Regionalną Kasą

Chorych pomógł mi wójt gminy Zgierz, Bronisław Matusz, dzięki czemu umowę z RKCh mogłem podpisać od 1 października 99 r.

Bardzo pomogli mi też m.in. prezes RSW Srebrna Dąbrowka, Jerzy Kupis oraz dyrektor KRUS-u, Stanisław Zawilski, za co składam im podziękowania.



Od 1 października zaczęli przychodzić pierwsi pacjenci już do nie do Gabinetu Fizykoterapii, a do **Gabinetu Rehabilitacji Narządu Ruchu**, bo taką oficjalnie nazwę nosi obecnie placówka.

Oprócz zmiany nazwy, zmienił się też sposób kierowania pacjentów przez lekarzy. Teraz do Gabinetu na zabiegi rehabilitacyjne pacjenta może wyłącznie skierować lekarz Podstawowej Opieki Zdrowotnej (lekarz, u którego państwo macie zgłoszoną deklarację) i płaci z własnej kieszeni. Wielu z państwa jeździ do Polikliniki w Zgierzu do ortopedii i od nich otrzymują państwo skierowania na zabiegi. Jednak te skierowania muszą i tak zaopiniować wasi lekarze POZ.

Opiszę teraz państwu, jakiego rodzaju świadczenia zdrowotne w zakresie rehabilitacji realizowane są w Gabinetcie Rehabilitacji.

Zdecydowanie najwięcej pacjentów przychodzi z chorobami kręgosłupa. Są to najczęściej dyskopatie, choroby zwyrodnieniowe, dalej, choroby zwyrodnieniowe stawów, urazy kończyn dolnych i górnych, urazy barków, choroby centralnego i obwodowego układu nerwowego, oparzenia, trudno gojące się rany, owrzodzenia o nieznanym etiologii. U dzieci i młodzieży boczne skrzywienia kręgosłupa, wady postawy i płaskostopie.

Organizacja pracy w Gabinetcie nie zmieniła się. W dalszym ciągu godziny przyjęć są te same.

W poniedziałki, środy, piątki gabinet czynny jest w godz. 8<sup>30</sup> – 15<sup>30</sup>, a we wtorki i czwartki w godz. 12<sup>00</sup> – 19<sup>00</sup>. Nie trzeba czekać w kolejce, bowiem każdy pacjent przyjmowany jest o określonej godzinie. Wizyty można zaplanować telefonicznie, nr tel. 717-84-54.

Myślę, że rozwój placówki będzie trwał dalej, a lokalna społeczność będzie mogła dalej korzystać z tej, jakże potrzebnej, placówki służby zdrowia.

**Piotr Cholewiński**

## Koncert edukacyjny w szkole w Grotnikach

27.10.99 r., w szkole podstawowej i gimnazjum w Grotnikach koncertem edukacyjno - muzycznym „Bądź zdrow – na zdrowie”, w wykonaniu Urszuli Pakuły i Lidii Starościak, zainaugurowano cykl imprez: koncertów i konkursów, pod hasłem „Przeciw uzależnieniom”.

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Białej i Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zorganizują ten cykl w roku szkolnym 1999/2000 we wszystkich szkołach w gminie. W 99 r. odbędą się trzy koncerty „Bądź zdrow - na zdrowie“ w szkołach w Białej, Słowiku i Szczawinie, a 14.12., o g. 10, w sali OSP w Białej wystąpi teatr z Gdańska, ze spektaklem „Daniela, żyj”. Cykl zakończy wiosną 2000 r. impreza w Ośrodku w Dzierżąnej.



Wspólny taniec, śpiew i zabawa z dziećmi.

Koncert „Bądź zdrow - na zdrowie“ łączy naukę i zabawę, wskazuje na różne zagrożenia dla zdrowia: picie alkoholu, palenie papierosów, brak higieny, agresję, przemoc i narkotyki, alkoholizm w rodzinie, stresy, brak bezpieczeństwa w domu, szkole i na ulicy, zagrożenia ekologii, oraz podkreśla rolę rodziny i szkoły w wychowaniu. W czasie koncertu dzieci uczą się, śpiewają i tańczą z artystkami. W rozmowach z Urszulą Pakułą odpowiadają na pytania, czy czują się bezpieczne w szkole i na ulicach. W Grotnikach mówiły, że np. czasem starsi chłopcy biją młodsze dzieci, namawiają je do palenia i okradają. Urszula Pakuła i Lidia Starościak uczyły dzieci, jak mają się wtedy zachowywać i do kogo zwracać się o pomoc.



## Nauka ekologii i sport w Grotnikach

Szkoła w Grotnikach organizuje imprezy sportowe i zajęcia z ochrony środowiska. Dyrektor Teresa Socalska powiedziała: „Nasz Ośrodek Edukacji Ekologicznej bardzo często odwiedzają grupy dzieci, młodzieży, nauczycieli, z gminy Zgierz, Zgierza, Łodzi i innych miast. Niedawno była grupa

dzieci z Czerniegora, w tym dzieci milicjantów, którzy chorują w wyniku wybuchu i pożaru w elektrowni atomowej w Czernobylu. Dzieci znów przyjadą do Grotnik w 2000 r.

Złożyłam wniosek w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o doposażenie Terenowego Ośrodka Edukacji Ekologicznej. W 99 r., w szkole w Grotnikach było 16 grup ze szkół z gminy Zgierz, Pabianic, Łodzi, Strykowa. Zajęcia prowadzą studenci, nauczyciele i leśnik z Grotnik. Ośrodek ma dużo sprzętu ekologicznego, np. do badań gleby i wody, przewodników. Uczestnicy zajęć korzystają z pracowni komputerowej i audiowizualnej oraz obiadów. Niedawno do Ośrodka przyjechało 60 przedszkolaków. Ok. 300 osób wzięło udział w Biegu na orientację „Orientuj się!”, pod egidą Szkolnego Związku Sportowego Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych co roku organizuje na Ustroniu finał Wojewódzkiego Zlotu. W tym roku było 300 osób. Dzieci wykonały wiele kukieł z leśnych darów. Nauczyciele biorą udział w kursach ekologii. Przyjeżdża młodzież z liceów na imprezy integracyjne. Utrzymujemy dzięki tym wszystkim przyjazdom i sprzedaży obiadów kuchnię i kupiliśmy kserokoparkę. 20.09. ponad 400 licealistów wzięło udział w Mistrzostwach Województwa Łódzkiego „Liceliada” dla szkół ponadgimnazjalnych w biegach przełajowych, zorganizowanych przez Szkolny Związek Sportowy i naszą szkołę. SZS włączy Bieg Grotnicki do kalendarza wojewódzkiego imprez sportowych. Wykorzystujemy możliwości, jakie w Grotnikach daje piękne otoczenie. Szkoła dobrze nadaje się do organizowania biegów i zlotów, jak np. Zlot PTSM, w czasie którego odbywa się nauka przyrody powiązana z zabawą, integrująca dzieci młodzież i nauczycieli”.



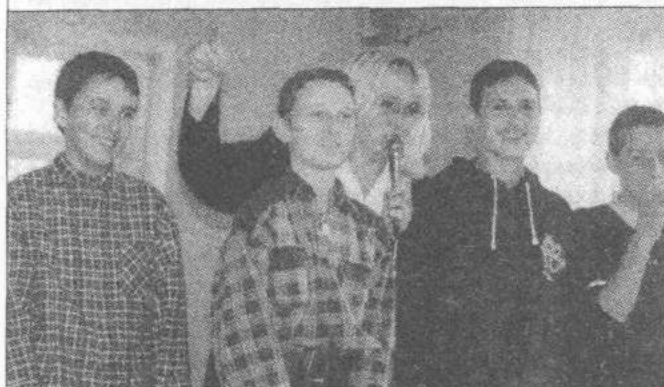
Po koncercie, Urszula Pakuła i dzieci ze szkoły w Grotnikach pokazują kasety z nagraniami koncertów jej zespołu.

## Koncert w szkole w Besiekierzu

9 listopada 99 r., w szkole podstawowej w Besiekierzu odbył się, z okazji 81 rocznicy odzyskania niepodległości, koncert pieśni i piosenek patriotycznych, wojskowych i partyzanckich „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”, w wykonaniu zespołu artystów z Łodzi: Urszuli Pakuły, Magdaleny Kowalskiej i Marcina Janiszewskiego, grającego na akordeonie i gitarze. Koncert zorganizował Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz. Wszyscy obecni otrzymali teksty piosenek i śpiewali je z artystkami. Program, połączony z nauką historii, piosenkami, zagadkami, tańcami i marszami, był „wspólną wędrówką przez różne okresy naszej historii”, czasy walk zbrojnych o niepodległość. Na przykładzie kilkunastu pieśni i piosenek patriotycznych, wojennych i wojskowych artyści pokazali, jak te formy muzyczno - literackie i patriotyzm rozwijały się na przestrzeni wieków w Polsce.

Były też różne zabawy, np. uczestnicy koncertu śpiewali razem pieśń z filmu „Pan Wołodyjowski” „W stepie szerokim”, a artystki uczyły dzieci śpiewać ją w języku migowym.

Wszyscy razem śpiewali wiele pieśni, np. „Bartoszu, Bartoszu” z Powstania Kościuszkowskiego, maszerując w miejscu, Marcin Janiszewski na akordeonie zagrał pięknie Mazurek



Dąbrowskiego, dzieci wspólnie z artystkami uczyły się śpiewać patriotyczne pieśni: „Rotę”, „Pierwszą Brygadę” – marsz i hymn Legionów Polskich, piosenki z II wojny światowej i piosenkę ze stanu wojennego „Wracaj Polsko do cywila”.

**Tekst i foto - Tomasz Soldenhoff**



### Koncerty muzyczno - edukacyjne zespołu Urszuli Pakuły

Szanowni Państwo!!!

W roku szkolnym 1999/2000 proponuję dla przedszkoli i szkół w Zgierzu i gminie Zgierz atrakcyjne autorskie programy muzyczno-edukacyjne. Działalność koncertową prowadzę 14 lat, jestem absolwentką Łódzkiej Akademii Muzycznej. Wydałam osiem profesjonalnych kaset z piosenkami z moich programów, a na początku grudnia ukaże się najnowsza kasetka z programu „BĄDŹ ZDROW – NA ZDROWIE”. Od nauczycieli wiem, że kasetki z moimi piosenkami często wykorzystywane są w szkołach jako pomoce dydaktyczne. Bardzo się cieszę, że w tym roku tak wiele szkół w Zgierzu i w całej gminie nawiązało ze mną kontakty. Są to m.in. S.P. nr 3, 5, 7, 8, 11, 12 w Zgierzu, szkoły podstawowe w Szczawinie, Słowiku, Besiekierzu, Giecznie i Białej. W niektórych placówkach na ślubowa-

niach klas pierwszych znakomicie bawiły się nie tylko dzieci, ale również rodzice i dziadkowie, którzy brali w tych imprezach bardzo aktywny udział.

**W sezonie 1999/2000 polecam następujące koncerty:**

**1. I KLASA SIĘGA DO PASA** – specjalny koncert na ślubowania pierwszych klas, połączony ze wspólną zabawą dzieci i rodziców.

**2. EKO, EKO, EKOLOGIA** – koncert o ochronie środowiska i przyrody, ekologii, ściekach, spalinach, o Ziemi i jej ochronie, o akcjach „sprzątania świata” o higienie i zdrowym odżywianiu (kasetka „Eko, eko, ekologia”) Atrakcją programu jest pokaz mody ekologicznej w wykonaniu nauczycieli.

**3. BĄDŹ ZDROW – NA ZDROWIE** – koncert o stresie, bezpieczeństwie w domu, w szkole i na ulicy, o zagrożeniach, przemocy i narkotykach, nadużywaniu alkoholu i nałogu palenia papierosów. Jest to rozmowa połączona z zabawą i wspólnym wykonaniem piosenek (kasetka „Bądź zdrow – na zdrowie”).

**4. KOLOROWY RUCH DROGOWY** – nauka zasad ruchu drogowego w piosenkach i zabawach

**5. OZŁOCIŁO DRZEWA ŻŁOTEM** – program z pięknymi piosenkami o jesieni połączony z aktywnym udziałem dzieci i nauczycieli (piękne rekwizyty, stroje, wspólna gra w zespole instrumentalnym – dzieci, oraz tanecznym – rodzice lub nauczyciele). Polecam jesienią do końca listopada.

Piosenki z tego programu są na kasecie „Dyskotupanka” i „Przytulanki”.

**6. DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ** – koncert piosenek z różnych okresów historii Polski. Przygotowałam ten program w związku z rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Nadaje się na rocznice, święta państwowe, nadanie imienia szkole, uroczystości z okazji 3 Maja.

**7. CHOINKOWE ŚWIĘTA** – koncert ciepłych i nastrojowych pastorałek, kolęd i piosenek o tematyce świątecznej, połączony z zabawami i tańcami przy muzyce. Nadaje się na wigilie szkolne, przedszkolne, klasowe i spotkania świąteczne, opłatkowe z rodzicami (kasetka „Choinkowe Święta”)

**8. SZALOWA ZABAWA KARNAWAŁOWA** - to zabawa z tańcami, konkursami, zagadkami, występami w zespole instrumentalnym, przebierańcami, korowodami i układami tanecznymi, które proponujemy dzieciom i ich rodzicom. W programie wykorzystuję największe przeboje z moich kaset.

**9. PODRÓŻ DO BAJKOLANDII.** Koncert ten dostarcza dzieciom wielu przeżyć. Przebierają się za postacie z różnych krajów, tańczą przebrane w stroje murzyńskie w „Bananowej piosence”, grają na instrumentach w ogromnych kapeluszach w hiszpańskim zespole w piosence o „Byczku Fernando”, poznają zwyczaje i kultury innych narodów (prebrana chińska rodzina poszukuje zagubionego pieska w piosence „malutki Chińczyk”), zachęcamy do nauki języków obcych w piosence „Poliglotka”. Koncert świetny np. na zakończenie roku w przedszkolu. Polecam kasetę „Bajkolandia”.

**10. GDYBYM MIAŁ GITARĘ** – koncert piosenek obozowych, kolonijnych, harcerskich, biesiadnych, połączonych z tańcem, piosenką, wspólnym śpiewem (rozdają teksty). Koncert polecam dla całej szkoły, zwłaszcza na zakończenie VI klas. Dobrze, żeby na sali byli rodzice, którzy znają ten repertuar.

**Urszula Pakuła**

## Z tradycji Święta Zmarłych Pamięć o przodkach naszych

Kiedy w listopadowe Święto Zmarłych odwiedzamy groby naszych bliskich, aby uczcić ich pamięć, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że zwyczaj palenia świec na ubranych kwiatach i zielenią grobach jest w znacznym stopniu pozostałością dawnych uroczystych obchodów, zwanych Dziadami. Były to obrzędy ku czci duchów przodków, mające jednocześnie zapewnić spokój zmarłym i oczyszczenie duszy.

Już najdawniejsi Słowianie powszechnie wierzyli w istnienie duszy (nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt). Duszę wyobrażano sobie w sposób realistyczny pod postacią ptaka, motyla, pszczoły, świetlika itp. lub jako odmaterializowany sobowtór człowieka (widmo, marę).

Na najstarszym zachowanym polskim zabytku plastyki nagrobkowej – wąskiej płycie kamiennej pochodzącej z XII wieku, a znajdującej się w kolegiacie tumskiej pod Łęczycą – duszę zmarłej osoby dorosłej (rycerza w krótkiej tunice, z drzewem u stóp, jako symbolem życia) przedstawiono w postaci dziecka, unoszonego przez anioła.

Wiele dawnych obrzędów wiązało się z czcią dusz zmarłych i wiarą w życie pozagrobowe. Słowianie uważali, że życie pozagrobowe stanowi konstytucję życia ziemskiego i dlatego starali się zapewnić zmarłym zaspokojenie ich materialnych potrzeb. Stąd naczynia z jadłem w pochówkach lub na powierzchni grobów, wyposażenie zmarłych w broń, ozdoby stroju, ale bardzo rzadko w narzędzia pracy. Rozniecano także ogień, by ogrzać zmarłych przed nadchodzącą zimą.

Od zamierzchłych czasów, na naszych ziemiach był silnie rozwinięty kult przodków. Oddawano im cześć, przywołując ich, paląc ogień i sprawując uczty ofiarne na miejscach chowania zmarłych – żalach lub żalnikach, którymi to określeniami jeszcze gdzieś w ludności nazywa wielowiekowe cmentarzyska. Także i w czasach późniejszych, gromadząca się na cmentarzach ludność przynosiła zmarłym jadło i w blaskach świec, wśród modlitw, zaklęć i różnych praktyk przyzywała ich duchy. W XIV i XV wieku gromadzili kaznodzieje swych słuchaczy, aby nie palili ognisk gorejących dla ogrzania zmarłych i ich pamięci.

Z kultem zmarłych wiązała się pamięć o przodkach, przechowywana pieczołowicie z pokolenia na pokolenie. W obrębie panującej dynastii piastowskiej potrafiono w początkach XII stulecia wyliczyć imiona przodków jeszcze z IX wieku, aż trzech pogańskich pokoleń poprzedzających Mieszka I. W każdej zaś rodzinie trwała pamięć co najmniej o imieniu pradziada.

Na tematyce dawnych obrzędów słowiańskich, sięgających czasów pogańskich, oparł Adam Mickiewicz część II dramatu „Dziady”.

W przedmowie, gdzie autor zamieścił zwięzłą charakterystykę obrzędów ku czci zmarłych, czytamy: „pospólstwo święci Dziady tajemnie w kaplicach lub pustych domach niedaleko cmentarza. Zastawia się tam pospolicie uczta z rozmaitego jada, trunków, owoców i wywołuje się dusze nieboszczyków... Dziady nasze mają to szczególnie, iż obrzędy pogańskiej pomieszan są z wyobrażeniami religii chrześcijańskiej, zwłaszcza, iż dzień zaduszny przypada około czasu tej uroczystości. Pospólstwo rozumie, iż potrawami, napojami i śpiewami przynosi ulgę duszom czyścicowym”. Warto zaznaczyć, że zwyczaj składania posiłków zmarłym praktykowany był nie tylko wśród Słowian, ale przez wszystkie ludy niecywilizowane. W Europie znany był już w starożytności i wiązał się z powszechnym przeświadczeniem o obecności dusz zmarłych podczas obchodów im poświęconych.

Mimo kultu przodków, realistyczne wyobrażenie sobie życia pozagrobowego było przyczyną obaw przed powrotem zmarłego do grona żywych. Już znaczna część obrządku pogrzebowego miała na celu utrudnienie czy też uniemożliwienie tego powrotu. Krańcowym

tego przykładem były zabiegi wobec zmarłych posadzonych o wampiryzm.

Szczególne właściwości jako apotropoje (środki do ochrony przed złem ze strony duchów, przyrody i ludzi) miały przedmioty ostre lub kłujące. Poważną rolę odgrywały tu również ogień i okadzanie. Przed wampirami broniono się przez ucinanie głowy zmarłym, przebijanie go kołkiem osiowym itp. Duże znaczenie przypisywano też kręgom, którymi otaczano chroniony obszar. Krąg magiczny stanowił między innymi koliste obstawy kamienne wokół grobu. W obawie przed złymi duchami oborywano cmentarze. Miało to chronić przed złem lub nie wypuszczać zła ze swego obrębu.

Prawdopodobnie w odległych czasach przedchrześcijańskich obrzędy związane z kultem zmarłych występowały kilka razy do roku. Kościół katolicki starał się związać te obrzędy z jednym dniem – z Zaduszkami (popularna nazwa dnia zadusznego) i nadać im charakter chrześcijański. Wprowadzając Zaduszki jako Święto Zmarłych w końcu X stulecia, miał on celu wyparcie, względnie częściowe zaadaptowanie dawnych wierzeń i zwyczajów ku czci zmarłych.

Chociaż stare obrzędy stopniowo zanikały, to jednak przez długie wieki mieszały się jeszcze dawne wierzenia i zwyczaje przedchrześcijańskie z nowymi, które ustalał Kościół. Dawne obrzędy przedchrześcijańskie ku czci zmarłych utrzymywały się najdłużej, w stosunkowo mało zmienionej formie, u wyznających prawosławie Słowian wschodnich i południowych. Pewne elementy tych obrzędów przetrwały długie stulecia, także i w Polsce.

Według wierzeń ludowych, których echa istnieją u nas jeszcze gdzieś do dziś, w przeddzień Zaduszek, tj. we Wszystkich Świętych, zmarli opuszczali groby. Widywano ich ponoć w pobliżu cmentarzy, przed kościołami i podczas obchodzenia swoich domostw.

Po zapadnięciu zmroku starano się nie wychodzić z domów, pustoszały drogi oraz ulice wsi i miast, gdyż noc z 1 na 2 listopada napawała przestachem ludzi minionych czasów. Wieczorem na stole bądź ławie rozkładano nakrycie w postaci ręcznika lub obrusa i ustawiano na nich pożywienie (najczęściej pieczywo i sól) dla zmarłych. Noszono też produkty żywnościowe lub niewielkie ilości zboża na groby. Jeszcze w ubiegłym stuleciu, w niektórych wsiach, leżących na terenie Polski środkowej, zachował się zwyczaj stawiania jada na grobach zmarłych. Wspomina o tym między innymi prof. dr Bohdan Baranowski w swej interesującej, wydanej w roku 1969 pracy pt. *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*.

Kościół zwalczał te pozostałości pogańskiej przeszłości lub starał się je przekształcać.

Zamiast dostarczać jadło na groby, coraz częściej w Zaduszki gospodynie, przynosząc w wężlach albo koszykach żywność, dawały ludziom biednym, głównie żebrakom, których nie brakowało w tym dniu przy bramach cmentarnych. Wspomagano ich też niekiedy datkami pieniężnymi. „Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana” z roku 1896 tak pisze na temat: „W Polsce przedchrześcijańskiej święto dziadów, czyli przodków, utonęło w obchodach kościelnych; ślad jego pozostał w zwyczaju pieczenia bułeczek w dzień zaduszny, zwanych tatarczuchami, perebuszkami, pretyczkami dla dziadów, tj. żebraków; otóż mniemać wolno, że nie dla dziadów w znaczeniu żebraków, lecz dla pradziadów je dawniej przeznaczono”. W czasie Zaduszek składano na ręce księdza lub organisty pieniądze na tzw. wypominki. Dawniejsze rozniecanie ognisk w celu ogrzania zmarłych przed nadchodzącą zimą i ku ich pamięci, zastąpiono później – co trwa do dziś – paleniem świec i zniczów.

Takie to zwyczaje i wierzenia związane z kultem zmarłych istniały dawniej w naszym kraju, a w tym i na obecnych terenach środkowopolskich. O tych wierzeniach i zwyczajach nie należy zapominać, gdyż stanowią one część wiedzy o życiu naszych przodków i wiążą się z pewnymi dzisiaj stosowanymi formami czczenia pamięci zmarłych.

Henryk Szubert



## Co dalej po Straży?

Zgodnie z Uchwałą nr XV/144/99 Rady Gminy Zgierz, z dniem 31.01.2000 r. Straż Gminy Zgierz przestanie istnieć. Uchwała wzbudziła na sesjach Rady Gminy dyskusje.

Słuszne jest pytanie, co dalej?

Straż Gminna prowadziła kontrole sklepów, punktów sprzedaży alkoholu (w 99 r. było 56 kontroli) i podejmowała różne interwencje, np. w sprawach: nielegalnego rozpalania ognisk, wypadków drogowych (w br. 45 razy), w sprawach działek i estetycznego wyglądu obiektów – 81 zgłoszeń i wykonania. Od połowy kwietnia do końca maja br. była prowadzona akcja informacyjno-propagandowa, dotycząca utrzymania porządku w gminie i zagrodzie, dokonywała zabezpieczeń pieniężnych (konwoje dla Urzędu Gminy Zgierz i Ośrodka Kultury w Białej). Wszystko to było wykonane w obsadzie 3, a od 1.10.br., 2 osób. Straż stwierdziła 95 nieprawidłowości. Podane fakty dotyczą okresu za 8 miesięcy 99 r. W tym okresie ogólny koszt utrzymania Straży Gminnej zamknął się kwotą 53.295 zł, przy planowanym – 72.948 zł. Miesięczny koszt utrzymania Straży Gminnej wynosi 6.790 zł, jak podała na sesji Rady Gminy Zgierz radna, pani Barbara Sobecka.

Koszt roczny wynosiłby więc 81.480 zł, a więc przekroczyłby o 8.532 zł. W planowanym na 2000 r. budżecie przynajmniej o taką sumę należałoby powiększyć plan budżetowy na utrzymanie Straży w obecnym składzie osobowym.

Trzy, a obecnie dwa etaty, nie pozwalają na pełniejsze i bardziej prawidłowe wypełnianie zadań oczekiwanych od Straży Gminnej, jak i możliwości egzekwowania, w stosunku do tego, co chcielibyśmy uzyskać. Straże Gminne przestają funkcjonować i w gminach ościennych.

**Rozmawiam z Jackiem Piasecznym, Komendantem Komisariatu Policji w Słowiku, w gminie Zgierz.**

Zdaniem Komendanta, mimo wszystko gmina Zgierz, o dość znacznej rozległości terytorialnej, należy do gmin stosunkowo spokojnych. Przykładem mogą tu być liczby najczęściej występujących przestępstw z ostatnich czterech lat, za pierwsze tylko półroczce.

Ogólna liczba przestępstw w gminie Zgierz: w 1996 r. – 170, 97 r. – 137, 98 r. – 201, 99 r. – 139, w tym w latach 1996 – 99 wystąpiły tylko 3 przypadki rozboju, 6 przypadków pobicia, 2 zabójstwa i tylko jeden przypadek gwałtu.

80% przestępstw to przekroczenie art. 273, paragrafu 1 Kodeksu Karnego, czyli kradzieże z włamaniem, z uwagi na duże w naszej gminie skupisko działek rekreacyjnych, niejednokrotnie niezbyt dobrze zabezpieczonych. Przystępczość zorganizowana nie występuje. Najliczniejsza grupa wiekowa łamiących prawo to osoby w grupie wiekowej od 17 do 30 lat.

Obecnie przejęcie częściowych choćby działań straży Gminnej przez Komisariat w Słowiku jest ze względu na szczupłość etatową i dużą rozległość terytorialną gminy sprawą niemożliwą, poza ewidentnymi przypadkami naruszenia prawa. Jednakże taką możliwość otwiera w sposób konkretny Zarządzenie Głównego Komendanta Policji nr 22, które nakłada na istniejące Komisariaty Policji, od 1 stycznia 2001 roku, obowiązek posiadania 25 etatów jako minimum warunkującego jego istnienie.

Okres od 1.01.1999 r. do 31.12.2000 r. jest tylko dozwolonym okresem przejściowym, w którym dozwala się jeszcze na posiadanie mniejszej liczby etatów. Po tym okresie przejściowym, a więc po 1.01.2001 r. komisariaty o mniejszej niż wymagana ilości etatów, będą przekształcane w rewiry, pracujące tylko od godz. 8 do 16, bez sobót i niedziel.

Komendant Powiatowej Policji w Zgierzu jest jednak za utrzymaniem istniejących w powiecie komisariatów. W tej sytuacji np. Komisariatowi w Słowiku brakuje do wymaganego zarządzeniem Głównego Komendanta Policji stanu 8 etatów.

Jak stwierdził komendant **Jacek Piaseczny**, gmina Zgierz wzorem samorządu miasta i gminy Stryków i nie tylko mogłaby rozważyć możliwość wykupienia z policji, powiedzmy, dwóch lub trzech etatów. Powstałaby w ten sposób tzw. „policja kontraktowa”, zapewniająca współpracę z samorządem. Rozmowę na ten temat komendant J. Piaseczny w niedługim czasie przeprowadzi z Zarządem Gminy Zgierz.

Wydaje mi się, że takie rozwiązanie sprawy byłoby słuszne, gdyby były na to środki finansowe. Pozwalałoby ono na wprowadzenie do planowanego budżetu koniecznej oszczędności i racjonalności wydatkowania pieniędzy, a z drugiej strony zwiększałoby zaplecze techniczne i rozciągłość prawną ochrony porządku publicznego.

Na koniec dodajmy, że od 1 stycznia 1999 r., Komisariat Policji w Słowiku ma nowy numer telefonu centrali: 717-03-17.

**Bolesław Donder**

## Nowe Stowarzyszenie

16 września 99 r., w Łęczycy, starostowie powiatów: kutnowskiego, łęczyckiego, łowickiego, rawskiego, skierniewickiego i zgierskiego, podjęli inicjatywę utworzenia Stowarzyszenia Powiatów i Gmin Dorzecza Bzury.

Uzgodnione zostały następujące cele działalności: rozwój gospodarczy i kulturowy obszaru dorzecza Bzury, budowa silnego ekonomicznie i gospodarczo subregionu w obrębie województwa łódzkiego, rozwój samorządności i idei

samorządu terytorialnego, oraz uzgodniono zakres wspólnych działań: opracowanie i realizacja programu gospodarki wodnej oraz ochrony wód dorzecza Bzury, zagospodarowanie odpadów i ich unieszkodliwianie, koordynacja działań w zakresie poprawy stanu dróg powiatowych i gminnych, rozwój przemysłu, drobnej przedsiębiorczości oraz przetwórstwa rolno-spożywczego, zachowanie i ochrona dóbr kulturowych oraz unikalnych ekologicznie obszarów krajobrazowych, rozwój edukacji dos-

tosowanej do przemian zachodzących na terenach wiejskich, budowa i organizacja pierwotnego rynku rolnego, przeciwdziałanie bezrobociu poprzez wspieranie działalności gospodarczej oraz promowanie dodatkowych źródeł dochodów na terenach wiejskich, współpraca w zakresie promocji i pozyskiwania środków pomocowych dla restrukturyzacji terenów wiejskich.

Starostowie podejmą działania dla uzyskania zgody Rad Powiatów na przystąpienie do Stowarzyszenia.



### *Kwintet Szczawiński*

*Słowem kwintet, pochodzącym od łacińskiego quintus oznaczającego pięć, w muzyce i poezji nazywane są cykle 5 utworów o wspólnym temacie przewodnim. Ten cykl 5 wierszy o Szczawinie, napisałem w młodości.*

*Bolesław Donder*

#### *Mieszkańcom Szczawina*

x x  
x

Szczawiński pejzaż październik barwami maluje  
A pod lasem cisza zasupłana już dzwoni  
W kominie świerszcz śpiewa – muzyk zagubiony  
W ogrodach róże słomą uśpione jesień obłapiają  
do tańca

Tylko w stodołach jeszcze Boga przykładem  
pszenne snopokrzyże dźwigane przez ludzi  
na wymodlenie lata rozsypanym ziarnem.



### *Studnia wiejska*

Oczopłyśy kołowrotu  
potopione w studni

a wiadro zmęczone  
wyciąganiem  
spragnionych ust  
usnęło w wodzie  
ogłaszając sjęste

### *Kapliczka*

Matko nasza  
Naczynie miłości pełne  
chleba codziennego  
Pani przydrożna  
W głogach przycupniona  
noc już się zawróciła  
przedświt wycerniony  
więc rozgrzesz nam jeszcze  
tę grudkę ziemi  
szczawińskiego pola  
niech ją pokochamy  
do końca

### *Krzyże przydrożne*

Oczy mam  
wpatrzone w ciebie  
krzyżu przydrożny  
Jezu mej męki

Usta mam drżące  
jakby chciały mówić  
lecz boją się  
że znów popelnią błędy  
I ręce mam załamane  
jak konary drzewa  
spinające nabrzmiałe  
boleścią Twoje i moje ciało  
Więc tylko palce wyciągam  
uschnięte

Uchowaj mnie Boże

### *Uchowaj*

Na kyrie  
i na eleison.

### *Groby żołnierskie na cmentarzu w Szczawinie*

rozstrzelane gwiazdy  
nie wydają jęku  
przez chwilę tylko wyciągają  
przed siebie  
obolałe ramiona  
i spadają wprost w przestrzeń  
rozgrzeszając ostatnim światłem  
swoich morderców  
- miserere nobis Domine! -

*Bolesław Donder*

Wiersze Krystyny M. z Podola o Święcie  
Szczawina i kasztanie przed plebanią

Od redaktora:

Już po raz drugi, pani Krystyna M, mieszkanka Podola w gminie Zgierz, przysłała swoje dwa nowe wiersze, proponując ich publikację.

W pierwszym wierszu opisała Święto Szczawina, a w drugim jeden z kasztanów, które do niedawna jeszcze rosły przed plebanią przy kościele parafialnym w Szczawinie, ale stanowiły zagrożenie dla bezpieczeństwa i dlatego je wycięto.

Dziękuję pani Krystynie M. za list i wiersze. Chętnie przeczytam i opublikuję nowe utwory o gminie Zgierz, Zgierzu, Ziemi Zgierskiej. Być może publikacja wierszy pani Krystyny M. zachęci także innych autorów – młodych i starszych mieszkańców Ziemi Zgierskiej, poetów, prozaików, dziennikarzy, fotografików, malarzy i grafików? Zapraszam serdecznie do redakcji i na łamy naszego miesięcznika.

Tomasz Soldenhoff. Tel. 7160327, 7162515, wewn.226, 238, godz. 8-16.

ŚWIĘTO „MAŁEJ OJCZYZNY”

Siedem wieków to niemało.  
Dziś wspominać nam zostało,  
Jak dziadowie na tej ziemi piekli chleb  
Dziesięcinę oddawali  
(My czekamy na dwudziesty pierwszy wiek).

Dziś w Szczawinie wielkie święto.  
Słychać już orkiestrę dętą  
na Mszy świętej w WIELKIEJ CISZY Hejnał gra.  
Straż ubrana na galowo  
Hymn śpiewany jest na nowo:  
„Błękitne rozwińmy sztandary” – Już czas.

Na dziedzińcu w bok świątyni  
prałat sercem, dłońmi swymi  
dąb posadził. Rośnij mocny, aż do chmur,  
Będiesz dzień ten przypominał,  
oczy cieszył, wieś umiłał.  
Nad „ojczyzną małą” czuwać masz jak król!

Obok strzecha – karczma miła  
Już dwukrotnie się spełniła  
polecając smakołyki: smalec, chleb.  
Jest tu jeszcze piwo złote,  
kwas chlebowy na ochłodę,  
pyszny placek ze śliwkami. Kto go piekł?

Tyle kramów, różnych stoisk,  
Tutaj świątki, tam napoje  
i obrazki haftowane: kwiat na tle.  
„Bracewioki” bawią oko,  
wójt nasz „bije” szczere złoto  
to „szczawiki” – upamiętnić trzeba „dzień”.

Wonnym złotem, kwiatem lipnym,  
Akacją bielą pyszną  
tłuste miody – słodkie dzieło Bożych pszczoł.  
Od świtania, aż do zmroku,  
ronią miodne krople potu

na gościniec – przedni nektar z kwiatnych pól.

Nad tym wszystkim nieba błękit,  
Jak motyle drżą sukienki  
Szereg wystaw oglądają,  
eksponaty podziwiają.  
A „Śmiechotka” – to już wielu w Polsce zna.  
Słońce horyzonty sięga.  
Gniade konie rzą w zaprzęgach,  
Bryczek stukot, dzieci zachwyt, wspomnień czar.  
„Trzy Kaczuchy” – pod nim deski,  
- Szczawin bawi się królewski!  
Ciemne niebo roztańczone gamą barw.

Już okrywa białą chustą  
Mgła gdzie w ciszy stawu lustro  
I remizę, gdzie tej nocy „Sekret” grał,  
Głosy milkną, światła gasną.  
Młody dąb nie może zasnąć,  
Kilka listków, drząc nieśmiało, tremę ma.

„Wsi radosna, wsi wesola”  
odpoczywasz brzegiem pola,  
szosy wstęgą, skrajem lasu, wonią kóz.  
W niebo, wznoszą pieśń swą dzwony,  
gdzie kościółek rozmodlony.  
Tam, gdzie wczoraj karuzela - pusto już.

O PEWNYM KASZTANIE

Do ścian białych przytulony,  
Stał potężny i zielony,  
Wczesnym rankiem liście drżały  
wszystkie,

W maju dzieci hymn śpiewały,  
więc też ubrał się na biało,  
By zanuć z nimi: „Witaj Chryste”

Stary kasztan, zamysłony,  
witrazami rozjaśniony,  
co rzucały nam kolory  
tęczy,

miał w czuprynie liście złote  
przeżył, pysznił się. A potem  
ziemia przyszła, wiatr w konarach  
jęczy.

\* \* \*

Znów tańczyły liście w lecie  
suchym wiatrem przewiał wrzesień,  
złote jeże pelzać się  
uczyły.

Nie pomyślał kasztan stary,  
że obetną mu konary.  
że zostanie po nim pień  
mogiły.

Krystyna M.  
Podole

## Piękne lato i Dni Turystyki już za nami - przyszła urokliwa jesień

Zaczął się rajdem nauczania początkowego: w piękny, słoneczny, czerwcowy ranek grupy dzielnych maluchów ruszyły na trasę, która wiodła od ul. Szczawińskiej przez Rudunki, Góry Wilamowskie, Malinkę, do Dąbrówki - Strumiany.

Tu, na mecie w Domu Dziecka, grupy prezentowały swoje prace plastyczne wykonane w czasie wędrowki, nadając jednocześnie nową nazwę Gór Wilamowskich: „Góra widokowa”, „Góra słoneczna”, „Góra podzielona”.

Były hasła: „Nie zaśmiecaj lasów, nie zaśmiecaj łąk, bo nie będziesz mógł rozwijać się jak pąk”.

„Las jest naszym przyjacielem,  
więc nie śmiećcie ludzie wiele,  
wszystkie śmiecie posprzątajcie  
i do domu zabierajcie.”

Rajd przygotowała i prowadziła Grażyna Podstawek z SP 4 w Zgierzu przy pomocy pań z Nauczycielskiego Koła Turystycznego w Zgierzu i Domu Dziecka w Dąbrówce.

8 lipca, grupa przedszkolaków i dzieci z komitetu osiedlowego na Przybyłowie odwiedziła Dom Dziecka w Dąbrówce. Były zabawy, konkursy, rysunki, bajki i zwiedzanie domu.

Zadowolone maluchy wracały do Zgierza, wspominając wspaniałe spotkanie z dziećmi i personelem Domu Dziecka.

13 lipca, dzieci z Komitetu Osiedlowego na Przybyłowie wyruszyły na rajd po Grotnikach – otrzymały opis trasy i zadania.

Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała wędrowce i kąpieli. Imprezę prowadziły Wanda Kruszyńska, Jadwiga Wilmańska przy pomocy Aleksandry Kapczyńskiej.

W lipcowy ranek wyruszyły przedszkolaki na poszukiwanie „Pań Bajek”. Najpierw szukały zawieszonych na drzewach znaczków: muchomorków, jabłuszek, kaszanków i kwiatków, kiedy już doszły do „Pani Bajki” – były opowiadania, bajeczki, oglądanie ilustracji i zabawy ruchowe. Rolę bajek pełniły: Maria i Krystyna Święteczak, i Maria Andrzejczak. Całość prowadziła Wanda Kruszyńska.

25 września, odbył się XXVI Rajd Żaków, który zgromadził 120 uczestników. Wędrowka odbyła się (z SP 4,5,6 i 12 w Zgierzu, SP 5 w Ozorkowie, Domu Dziecka Dąbrówka, OSW w Zgierzu i SP Szczawin) na dwu trasach: z Placu Kilińskiego i Lućmierz.

Meta rajdu w SP 8 w Zgierzu. Uśmiechnięte, radosne grupy dzieci przedstawiały zadanie z trasy: gdzie mieści się młyn, jakie są domy tkaczy, kim był Jerzy Wieczorek. Jakie ptaki można spotkać w Zgierzu, a jakie drzewa i krzewy w pobliskich lasach. Każda grupa przygotowała ciekawe hasło:

„Rajd, rajd, żakowski rajd,  
czy to słońce, czy to deszcz,  
Idziesz z nami piechurami, jeśli chcesz.”

„Nadchodzi jesień, idziemy przez las,  
A liście spadają wokół nas,  
śpiewamy piosenkę, wiatr niesie ją  
po całym lesie aż liście drżą.”

„My Mrówki z Dąbrówki chodzimy na  
jesienne rajdy i wędrowki.”

Rajd zorganizowało Nauczycielskie Koło Turystyczne w Zgierzu.

27 września odbył się IV Wojewódzki Zlot Kół Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych w Grotnikach.

Organizatorami byli członkowie ZOW PTSM w Łodzi: p. Cezary Piotrowski, p. Teresa Kulesza i p. Zygmunt Sawko.

W zlocie brało udział 26 grup 10-osobowych. Wędrowka odbyła się na trzech trasach: z Lućmierz, ze Zgierza – dawny przystanek A1Bis i z Aleksandrowa.

Grupy były ocenione za wykonanie kukły – z leśnych zbiorów, za ułożenie wiersza lub hasła i za sprawności na punkcie w Grotnikach.

Meta w Szkole Podstawowej w Grotnikach. Tu grupy prezentowały swoje hasła, piosenki i wiersze. Zorganizowano wystawę kukieł oraz zdobywano sprawności w rzutach, skokach i chwytach.

W ogólnej punktacji zwyciężyła grupa z SP w Szczawinie uzyskując 81 p.,

grupa z OSW z ul. Spadkowej w Łodzi – 76 p.,

grupa z SP 12 w Zgierzu – 73 p.,

grupa z ZSOW w Pabianicach – 72 p.

W strofach prym wiodły: SP 12 ze Zgierza (2 grupy) i SP 19 z Łodzi (po 30 punktów).

„Już jesień, pięknie w całym lesie,  
w każdej duszy pełno hartu,  
więc idziemy na punkt startu  
My do Grotnik dojść musimy,  
Piękną kukłę wnet zrobimy,  
A na mecie się staramy  
i zawody też wygramy.”

„Witaj lesie zielony,  
witajcie drzewa i krzewy.  
Dzisiaj wyruszamy w lot  
Do Grotnik na Zlot.  
Piękną lalusię zrobiliśmy  
i na metę dotarliśmy.”

„Kto PTSM zna, ten na zloty  
do Grotnik się pcha.”

Punkty sprawnościowe obsługiwała i prowadziła młodzież z ZSE-M w Zgierzu pod kierownictwem p. Grzegorza Rajtara.

Punkty startowe obsługiwali: Edward Paszke – Oddział PTSM Łódź, Wanda Kruszyńska, Anna Piestrzyńska, Danuta Niewiadomska i Ryszard Kowalski – Nauczycielskie Koło Turystyczne w Zgierzu. Goszczeni byliśmy na mecie w SP w Grotnikach przez p. Teresę Socalską – dyrektora placówki. Pyszny kapuśniak dla uczestników zlotu przygotowały Panie w świetlicy szkolnej – dziękujemy.

Tydzień Turystyki zakończył XXI Rajd Nauczycieli.

W sobotni, słoneczny ranek wyruszyły grupy z trzech punktów startowych: Stary Rynek, Plac Kilińskiego i Stacja PKP w Zgierzu.

W rajdzie brały udział grupy pracowników oświaty i ich rodzin z Ozorkowa, Główna, Łodzi i Zgierza, nie brakło też zaprzyjaźnionych Pań z kółka dziewiarskiego i służby zdrowia.

Trasy wiodły ulicami miasta, zwiedzono Muzeum z piękną wystawą wnętrza mieszczańskiego z przełomu XIX i XX w.

Na trasie był też Miejski Ośrodek Kultury ze wspaniałymi pracami plastycznymi p. T. Gazdy, i wreszcie meta w klubie przy ul. Rembowskiego 29. Tam były wspomnienia, radosne uśmiechy, wiersze, piosenki. Nie brakło też strof Wisławy Szymborskiej – „Nic dwa razy się nie zdarza”, „Jak ja się czuję”. – Były też fraszki Jana Sztudyngera. Potem rozbrzmiewały piosenki, królował „Stary młynarz ze Zgierza”.

Na zakończenie grupy otrzymały dyplomy – wręczone przez Jadwigę Karmańską – kierowniczkę rajdu i Janusza Kukulę – członka Zarządu Oddziału ZNP w Zgierzu.

27 października, w pochmurny, deszczowy ranek grupa pięcio- i sześciolatków z Miejskiego Przedszkola nr 10 w Zgierzu wyruszyła autokarem na trasę przez Zgierz, Lućmierz do Ozorkowa. W Ozorkowie gościły dzieci w Oddziale PTTK na Starym Rynku i w Bibliotece Miejskiej im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego mieszczącej się w klasycystycznym pałacyku fabrykanckim Schlosserów. Uroczą czytelnia z piękną sztukaterią, wspaniałymi malowidłami zachwyciła dzieci. Siedząc w uroczej przytulnej sali podziwiała wspaniałe, stare meble, kasetony, zabytkowy piec oraz żyrandol. Ciekawe zbiory i twórczość uczniów szkół podstawowych zaciekały dzieci. Uważnie słuchały opowiadań pani z biblioteki, wierszy i rozwiązywały zagadki.

W powrotnej drodze zaświeciło słońce. Dzielne przedszkolaki wraz z wychowawczyniami uporządkowały obelisk w Lućmierzu, ułożyły przyniesione przez siebie kwiaty i zapaliły znicze, dla uczczenia pamięci o zabitych i pochowanych w czasie II wojny światowej w lesie lućmierskim ludzi, między innymi wielu zgierzan. Po chwili zadumy, dzieci wyruszyły do swego przedszkola.

Imprezę prowadziły panie z Nauczycielskiego Koła Turystycznego: Maria i Krystyna Świątczak oraz Wanda Kruszyńska.

8 listopada, do Ozorkowa i Lućmierza wyruszyły sześciolatki z Miejskich Przedszkoli 6 i 12 w Zgierzu.

Wybrano Ozorków, miasto leżące blisko Zgierza, w sąsiedniej gminie, dla porównania ze Zgierzem.

Porównywały dzieci bibliotekę ozorkowską ze zgierską, rynki starego miasta, budynki miast włókienniczych. Sie-

dząc w autokarze, dzieci wysłuchiwały jesiennych wierszy, które czytały im panie: Janina Mikołajczyk, Wanda Kruszyńska i Jadwiga Bieńczyk.

Jesienne wieczory nastroją do wspomnień – często myślę, jak to dobrze, że Zgierz ma tak wspaniałe okolice, że w gminie Zgierz jest tylu prawdziwych turystów, którzy zawsze przyjmują nas z otwartymi sercami: w Szczawinie, Dąbrówce, Grotnikach...



**8 listopada 99 r., dzieci i panie nauczycielki z Przedszkola nr 12 „Pod Topolą” w Zgierzu, wyruszyły na jesienną, atrakcyjną wycieczkę do Lućmierza i Ozorkowa.**

## Wiersze dla dzieci

Ze względu na to, że mamy listopad, jesień, publikujemy na następnej stronie miesięcznika te jesiennie wiersze, które przeczytaliśmy dzieciom z przedszkoli nr 6 i 12 w Zgierzu w dniu 8 listopada 99 r., na wycieczce do Lućmierza i Ozorkowa.

Wiersze te przywiozłam z Warsztatów Terapeutycznych dla dzieci, które odbyły się w Bydgoszczy, na początku lat 90-tych.

Wtedy, zajmowałam się także terapią pedagogiczną i okazało się, iż bardzo dobrze, że przywiozłam te wiersze, bo odzew był wspaniały - panie w Przedszkolu Miejskim nr 12 w Zgierzu skserowały je i nauczyły ich dzieci.

Obecnie, dzięki miesięcznikowi „Na Ziemi Zgierskiej” wierszyki te mogą zostać opublikowane i dotrzeć do większej liczby dzieci, w gminie Zgierz i Zgierzu.

Prosimy dzieci o przesyłanie swoich wierszy, piosenek, opowiadań i rysunków.

Adres: Na Ziemi Zgierskiej, 95100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok.20.

Serdecznie was pozdrawiamy!

**Wanda Kruszyńska**

**Jesienna poleczka**

Wiatr kasztany zrzucił z drzewa,  
listki porozwiewał,  
a przedszkolak dumnie kroczy,  
w marszu sobie śpiewa.

Tu w przedszkolu jest wesoło,  
to nie to, co w domu.

Misie tańczą, lale tańczą  
w niedźwiedziowe koło.

Urwis – wiatr rozebrał drzewa,  
Oli zerwał czapkę,  
wrócą szybko do przedszkola,  
dostaną kanapkę.

Tu w przedszkolu...

**Pan Listopad**

Stary Pan Listopad  
laską się podpiera



Grupa dzieci z przedszkoli nr 6 i 12 w Zgierzku na spotkaniu z jesienią.

długi płaszcz do ziemi  
mokry jak aleja.

Dźwiga Pan Listopad  
ogromny parasol  
a gumowce wielkie  
na nogach mu skaczą

Idzie Pan Listopad  
znów przyśpieszył kroku  
grudzień za nim goni  
I tak jest co roku.

**Liść**

Martwi się przed zimą liść  
wisieć mam, czy sobie iść?

Deszcz przemoczył mi buciki  
Mróz mi przyszył trzy guziki.

Wszystkich braci jesień wzięła,  
A mnie jakoś ominęła.  
Jeszcze wiszę, patrzę w dal  
Tylko dzieci jest mi żal.

**Jesienny walczyk**

Spójrz jak wiatr za oknem fika  
Listki tańczą w rytm walczyka.

Ptaszki gdzieś się pochowały  
Niedźwiedź tańczy z synkiem małym.

Wiewióreczka w swojej dziupli  
Tańczy z mężem bardzo hucznie.  
Wszyscy tańczą, a po lesie  
Wiatr walczyka tony niesie.

**Jesień**

Jesień kosze plonów niesie  
drogę jej toruje wrzesień  
ma żołądździe w kieszeni  
w oczach jarzębin czerwienie

W dłoniach bukiety złote  
w koszach śliwy, grusze chowa  
a dla kogo? nie wiecie?  
Wszystko to dla Was – dzieci.

**Listopad**

Błede szyby dziś płaczą  
zimno mokro na dworze  
wściekły wiatr wciąż zawodzi  
jest w okropnym humorze.

Szyby łkają z rozpaczą  
łzy potokiem się leją  
idzie stary listopad  
człapie mokry aleją.

Do przedszkola wejdź dziadku  
Ogrzej ręce i nogi  
Wysusz płaszcz, wysusz buty,  
Potem suchy idź drogą.

**Przedszkolak**

Jestem mały jak kotek  
bardzo lubię pić mleko  
mam samochód i pociąg  
jeżdżę nimi daleko.

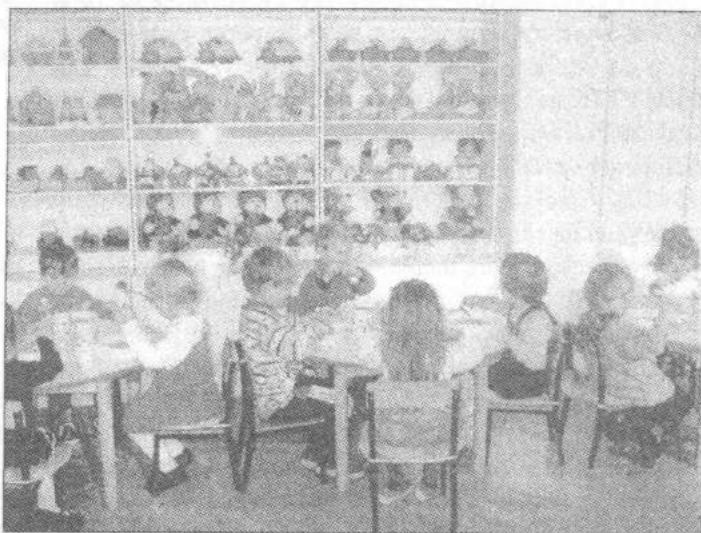
Zwiedzam miasta i góry,  
oceany, zatoki

Wiem gdzie chłopczyk jest żółty  
wiem gdzie jest skośnooki

Znam piosenki wesołe,  
wiersze, bajki, zabawy  
bo ja jestem przedszkolak  
uśmiechnięty i śmiały.

**Ranek w przedszkolu**

W rogu sali jest półka,  
a na półce śpią misie.



Rano, dzieci z Przedszkola nr 12 zjadły śniadanie przed jesienną wycieczką.

Rano mruczą do dzieci  
- witaj mały urwisie.

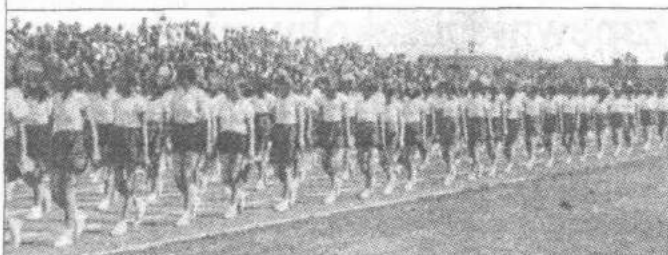
Dzieci to podpatrzyły  
zaczynają się witać,  
potem pani z przedszkola  
książkę będzie im czytać.

Pulchne misie i dzieci  
będą słuchać bajeczki.  
Pani wszystko wyczyta  
z kolorowej książeczki.

## O zgierskim i gminnym „Włókniarzu“

Klub sportowy „Włókniarz” w Zgierzu posiada długą i ważną tradycję klubu branzowego.

W styczniu 1975 roku minęło pół wieku od powstania Polskiego Związku Hokeja na lodzie, ale w hokeja grało się jeszcze przed 1925 rokiem. Trzeba zaznaczyć, że to właśnie Zgierz, jako jedyne miasto w Polsce obok Katowic, przez szereg lat miał dwie drużyny hokejowe. Ponad 40 lat odbywały się sławne hokejowe „derby” w Zgierzu ku radości tych, co pracowali w zakładach włókienniczych i zarabiali na życie w ZPB „Boruta”. W zgierskich klubach wychowali się i stawiali pierwsze kroki na lodzie późniejsi, znani hokeiści Zgierza, gminy Zgierz i reprezentanci Polski, jak: M. Antoszewicz, S. Olczyk, J. Frączak i J. Stopczyk ze Szczawina.



Święto Sportu w 1938 r. w Zgierzu. Młodzież żeńska na Stadionie Miejskim, obecnie „Włókniarza”. Ówczesny Stadion Miejski, po gruntownym wyremontowaniu, oddano do użytku w 1936 r., roku olimpijskim - Igrzysk w Berlinie. Uprzednio, Święta Sportu odbywały się corocznie na boisku Towarzystwa „Sokół” w Zgierzu. **Zygmunt Cyrek**

Najważniejsze funkcje klubów sportowych to: wyczynowa, stymulacyjna, wychowawcza, autorealizacyjna, adaptacyjna, ekonomiczna, poznawcza i altruistycznego wychowania sportowców. W działalności KS „Włókniarza” można dostrzec te cechy u instruktorów, trenerów i ich wychowanków.

Trudne warunki bytowe klubu dzielnie pokonywali i pokonują kierownictwo klubu oraz zawodnicy. Hart ten prezentują w zachowaniach społecznych wychowankowie „Włókniarza” i kadra wychowawców.

W przeszłości najwspanialszym obiektem dla rekreacji i wypoczynku był Park Miejski ze stawem w centrum Zgierza. Staw dzierżawił od władz miejskich Jan Cyłke. Dlatego przylgnęła do niego nazwa „Staw Cyłkego”, z wyspą w środku i na brzegu kawiarnią oraz wyposażeniem łódek – w lecie, a lodowiskiem w zimie. Rywalizacje hokejowe odbywały się w Zgierzu w latach przed 1939 r. i w okresie okupacji. Zawody na „Stawie Cyłkego” odegrały niebagatelną rolę dla powstania i rozwoju hokeja na lodzie w latach trzydziestych. Na przełomie lat 1940/41 powstały w Zgierzu, w wyniku połączenia się „dzikich” drużyn, dwa kluby, które prowadzą podziemną działalność sportową: „Zakręt” i „Przybyłowianka” z dzielnicy Przybyłów. W nich wychowywali się przyszli zawodnicy: Harcerskiego Klubu Sportowego, a następnie „Włókniarza” Zgierz, jak: „Wiesław”, Wojśław Szymański, Jan Dąbrowski, Józef Urbański, Stanisław Gabrych, Władysław Ję-

rzejczak, Kazimierz Witkowski, Jan Chwiałkowski, Kazimiera Banasiak i Zenon Miśkiewicz. W Zgierzu hokej w czasie II wojny światowej uprawiały popularne „Zakręciaki”: Kazimierz Mrówczyński, Roman Barylak, „Władysław”, Włodzimierz Milczarek, Edward Krakowiak, Jerzy Przytułski, Mieczysław Lipiński i Edward Dudka. Rozgrywki odbywały się przeważnie na tzw. „Górach Wilamowskich”.

Drużyna hokejowa tej podziemnej organizacji rozgrywała swoje mecze również z innymi drużynami konspiracyjnymi Łodzi. Najczęściej odbywały się w Łodzi na stawie, jak to wtedy mówiono u „Arnolda”. Staw ten znajduje się przy ul. Zgierskiej, między obecną ulicą św. Teresy, a ulicą Liściastą. Przeciwnikiem „Zakręciaków” była drużyna „Helenówka”.

Zagadką było, jak wtedy dojeżdżano na mecze tramwajem i w jaki sposób udawało się przewozić sprzęt hokejowy (łyżwy i hokeje). To zostanie tajemnicą hokeistów. Mimo nakazów i gróźb ze strony Niemców, sport uprawiano i go oglądano. Zdarzały się mecze, na które przychodziło nawet do 100 osób – kibiców. Na szczęście nie spotkał zgierskich hokeistów i ich kibiców los, jaki zgotowali okupanci piłkarzom.

Każda wojna pozostawia ofiary i rany. Ponoślił je i sport zgierski, ale dzięki wielkiemu hartowi, odwadze i chęci spotkania się i organizowania meczy, i innych imprez sportowych, mogło przetrzymać te koszmarnie lata wojny i okupacji wielu późniejszych zawodników „Włókniarza”, którzy na wpisali się na trwałe do kart zgierskiego sportu. Przeżyli II wojnę i tworzyli trzon powojennego „Włókniarza”.

Cdn.

**Czesław Wasilewski**

## I znów Grotniki

Co jakiś czas w lokalnej prasie ukazują się notatki czy artykuły o Grotnikach. Nasz, gminny miesięcznik też je zamieszcza. I ja miałam zamiar wcześniej dołożyć swoje, przysłowiowe „trzy grosze”. Wyręczył mnie jednak Henryk Gałuszka, który Grotnikom poświęcił całą stronę w ostatnim, październikowym numerze „Na Ziemi Zgierskiej”. Chwała mu za to, za dowcipy i wiersz! Dowcip „Podśłuchane w pociągu” wyraża aktualne, bolesne sprawy naszego społeczeństwa. A co do wiersza „Grotniki dawniej i dziś” - nic dodać, nic ująć. Sama szczerza prawda.

Przebywałam w Grotnikach latem przez parę tygodni, w tym i ubiegłym roku. I co widziałam? Budynek dworca kolejowego upstrzony różnymi niewybrednymi napisami. Na czołowym miejscu: „Ludzie, po

co tu przyjechaliście?!. Dookoła dworca i w pobliżu dawnej, „zielonej linii” pełno śmieci, bo usunięto kontenery. Natomiast czysto i schludnie koło kościoła i w jego otoczeniu. Niewątpliwie jest to zasługą proboszcza parafii, ojca Tomasza Ewertowskiego.

Ludzi do Grotnik przyjeżdża znacznie mniej niż przed laty, najwięcej w dni wolne od pracy. Widzi się tylko najwięcej ludzi w samochodach i na rowerach, bo Grotniki są tak rozległe.

Spotykałam ludzi strapiionych, przygaszonych, nieufnych i narzekających na drożyznę. Na działkach letniskowych raczej smutno. Każda rodzina sama sobie, brak wzajemnych kontaktów. No cóż? Czy Grotniki to raczej miejsce dla ludzi samotnych? A w następnych latach będzie inaczej?

Pożyjemy – zobaczymy.

*Stala czytelniczka ze Zgierza*

Ostatni raz w tym tysiącleciu !

**BAW SIĘ RAZEM Z NAMI !!!**

**W Giecznie**

w nowo otwartej sali gimnastycznej

Komunikację ze Zgierzem zapewni Ci szkolny gimbus.

Podczas Nocy Sylwestrowej

grać Wam będzie zespół

**"VECTOR"**

**ATRAKCYJNE MENU.**

- ◆ 5 gorących posiłków
- ◆ zimne zakąski
- ◆ szampan na dwie osoby !

**REWELACYJNA CENA !!!**

**JEDYNIE 250 ZŁ OD PARY !**

Wpłaty już od dzisiaj w sekretariacie  
szkoły w Giecznie do godz. 14<sup>00</sup>

tel. 717-83-10

Po godz. 14<sup>00</sup> informacja:

Andrzej Kosmala tel. 717-83-97  
Tadeusz Kociak tel. 0603-79-12-42



## PROJEKTY, NADZÓR BUDOWLANY

mgr inż. Włodzimierz Tomczak

Słowik, ul. Gdańska 14,

tel. 717-00-31 po 16-tej.

- katalogi projektów typowych – adaptacje
- plany zagospodarowania działki
- projekty budynków gospodarczych

Biuro Rachunkowe „Te- Zet”  
w Zgierzu zatrudni księgowego do  
prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Tel. 719 02 27

Informacja – Paweł Tomczak.

### Ceny usług stomatologicznych

W poprzednim numerze miesięcznika „Na Ziemi Zgierskiej”, w tytule informacji „Ceny podstawowych usług stomatologicznych wg Kasy Chorych”, zamieszczonej na tej stronie, i w zdaniu: „podstawowego pakietu usług stomatologicznych”, powinno być słowo **ponadpodstawowych**.

Po powstaniu w gminie Zgierz niepublicznych ZOZ-ów, opublikowany w poprzednim numerze cennik ponadpodstawowych usług stomatologicznych wg. Kasy Chorych, od 1.09.99 r. nie obowiązuje. Zmieniono zasadę leczenia zębów od „trójki” do „trójki”.

Bezpłatnie leczenie obejmuje

wszystkie zęby, z wyjątkiem leczenia kanałowego bocznych zębów, a leczenie kanałowe przednich zębów jest bezpłatne (obowiązuje zasada leczenia od „trójki” do „trójki”). Pacjent ma bezpłatnie zagwarantowane 2 protezy całkowite lub częściowe, akrylowe, raz na 5 lat.

Pacjenci muszą płacić za skorzystanie z droższych materiałów, niż gwarantowane w usłudze podstawowej (np. wypełnienia światłoutwardzalne zamiast amalgamatu) i wtedy tylko dopłacają różnicę kosztów, a sama usługa jest bezpłatna.

Oprac. **Bolesław Donder**

## BUDMAR s.c.

95-100 Zgierz,  
ul. Piątkowska 81/83  
Materiały Budowlane i  
Opałowe:

- cegła
- cement
- węgiel, koks.

**Niskie ceny!!!**

**Tel. 715-00-81.**

wywoływanie filmów! Z kartą stałego klienta - 10% taniej

Wszystkie zdjęcia  
solidnie i tanio,

na najlepszych materiałach  
**Royal Gold Kodak** zapewni Ci:

# FOTOLAND

ZGIERZ, ul. Stary Rynek 10



# **ARKA – INVESCO**

## **Otwarty Fundusz Emerytalny**

### **BEZPIECZEŃSTWO**

ARKA-INVESCO PTE S.A. zostało utworzone przez instytucje godne zaufania – Konferencję Episkopatu Polski i amerykańską firmę inwestycyjną AMVESCAP. Autorytet Kościoła dla członków naszego Funduszu Emerytalnego oznacza pewny, a jednocześnie bezpieczny i uczciwy zysk z zainwestowanych pieniędzy. Naszym członkom dajemy gwarancję stałych dochodów z zainwestowanych składek.

### **PROFESJONALIZM**

Gwarantem sukcesu finansowego ARKA-INVESCO OFE jest AMVESCAP. Jest to amerykańska korporacja finansowa specjalizująca się w zarządzaniu i obsłudze funduszy inwestycyjnych. Jej aktywa to 281 miliardów dolarów, w tym około 100 miliardów to aktywa funduszy emerytalnych, a 5 miliardów dolarów to fundusze organizacji religijnych i charytatywnych. Trafność podejmowanych decyzji inwestycyjnych sprawiła, że AMVESCAP prowadzi ponad 400 funduszy emerytalnych na świecie. Dzięki temu posiada ogromny potencjał w postaci najwyższej klasy specjalistów, którzy zapewnią wysoki dochód i godziwą emeryturę członkom ARKA-INVESCO PTE S.A.

### **TRADYCJA**

AMVESCAP funkcjonuje z powodzeniem od 100 lat. Długoletnie doświadczenie i specjalizacja w dziedzinie inwestycji kapitałowych zapewniają uczciwy, i wysoki zysk z powierzonych pieniędzy.

### **ETYCZNE INWESTOWANIE**

Powierzone pieniądze będą inwestowane odpowiedzialnie i profesjonalnie w przedsięwzięcia zgodne z zasadami etyki chrześcijańskiej. Oznacza to, że nie będzie zarabiane na handlu i produkcji: broni, środków antykoncepcyjnych, pornografii, narkotyków oraz innych inwestycjach niszczących człowieka i jego środowisko.

### **GDZIE ARKA-INVESCO PTE S.A. LOKOWAĆ BĘDZIE SWOJE ZYSKI?**

Jedną z głównych zasad ARKA-INVESCO PTE S.A. jest to, iż część zysku towarzystwa przypadająca akcjonariuszowi – Konferencji Episkopatu Polski (ale nie zyski członków funduszu, bo te są nienaruszalne), zostanie zainwestowana w przedsięwzięcia charytatywne związane z kościołem katolickim w Polsce. Zysk ten zostanie przeznaczony na domy starców, domy dziecka, szkoły, przytulki dla ubogich, pomoc dla emerytów, którzy nie posiadają środków do życia. Żaden inny fundusz emerytalny, o którym wiemy, nie zaciągnął takiego zobowiązania i istotne jest, aby pamiętać, że działalność charytatywna będzie finansowana tylko z zysków towarzystwa, a nie z dochodów ze składek członków ARKA-INVESCO PTE S.A.

#### **Biurowie regionalne**

90-458 Łódź ul. Ks. I. Skorupki 13  
tel. 637-78-30 ; 637-78-31

#### **Informacje i umowy**

Jolanta Wołowska

**tel. 717-29-36**



Bank Spółdzielczy w Zgierzu  
ul. Długa 62a  
tel. 716-40-11, 716-66-00, 716-23-56, 717-33-93  
fax. 716-43-20

I Oddział Banku w Zgierzu  
ul. Parzęczewska 19a  
tel. 716-36-53; fax.: 716-08-85

Punkt Kasowy w Zgierzu  
ul. Łęczycka 4  
tel. 716-37-85

### *Komunikat Banku Spółdzielczego w Zgierzu*

Bank Spółdzielczy uprzejmie informuje rolników korzystających z kredytów inwestycyjnych i „nawozowych” z dopłatami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którzy spłacili już zobowiązania dotyczące IV kwartału 99 r., że w związku ze zmianą przez Radę Polityki Pieniężnej stopy redyskonta weksli **od dnia 18.11.99 r. uległo podwyższeniu oprocentowanie wszystkich kredytów preferencyjnych.**

W związku z tym prosimy wszystkich zainteresowanych o zgłoszenie się do siedziby Banku w Zgierzu, ul. Długa 62a w celu dopłacenia różnicy należności z tytułu odsetek.

Jednocześnie apelujemy do wszystkich Kredytobiorców o terminową spłatę zobowiązań, ponieważ jest to **warunek uzyskania dopłat z Agencji.** W przypadku spłaty po terminie umownym Kredytobiorca traci prawo do dopłat, a ich równowartość musi spłacić sam.

## Rocznica Klubu Seniora w Grotnikach - Ustroniu

17.11.99 r., w sali OSP Grotniki – Ustronie, odbyła się uroczystość z okazji rocznicy istnienia Klubu Seniora, przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Grotnikach – Ustroniu, zorganizowana z Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz. Przybyli: zastępca wójta gminy Zgierz, Zdzisław Rembisz, radna z Grotnik, Barbara Sobecka, sołtysi Grotnik - Aldona Nowosińska i Ustronia - Bożena Stasiak, bibliotekarka i opiekunka Klubu Seniora, Irena Zalewska, dyrektor Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz



Wśród gości, był zastępca wójta gminy Zgierz, Zdzisław Rembisz, który podziękował Klubowi za działalność i złożył życzenia dalszego rozwoju.

Eugeniusz Krawczyk, sołtys sąsiedniej, zaprzyjaźnionej wsi Orła, Jan Chyliński z żoną Teresą, chór pań z Orlej z akordeonistą Markiem Pyrką, prezes OSP Grotniki – Ustronie, Leszek Olczak i skarbnik OSP, Grzegorz Stasiak oraz członkowie Klubu Seniora.

Serdecznie przywitały ich przewodnicząca Klubu Seniora, Maria Przepióra i Irena Zalewska. z-ca wójta gminy Zdzisław Rembisz, dyrektor Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz, Eugeniusz Krawczyk i prezes OSP, Leszek Olczak podziękowali Klubowi i złożyli mu życzenia zdrowia i owocnej pracy oraz zapewnili o gotowości dalszej pomocy. Cieszy to, że w Grotnikach, gdzie jest duże skupisko mieszkańców różnych zawodów, a nie ma klubu ani domu kultury, dzięki inicjatywie seniorów, oraz Ireny Zalewskiej i Eugeniusza Krawczyka, i przychylności Zarządu OSP, powstał Klub, który działa już rok, a ludzie spotykają się, mile spędzają czas, organizują imprezy i wycieczki. Być może powstanie tu zespół kabaretowy, recytatorski, teatralny lub śpiewaczy.

Sekretarz Klubu Izabela Karolak przeczytała sprawozdanie z rocznej pracy Klubu. Powstał 18.11.98 r., a odbyły się zebrania, uroczystość Opłatkowa, spotkanie z okazji Dnia Kobiet, spotkanie z pielęgniarkami i prelekcja na temat higieny osobistej kobiet, jubileusz 90-lecia emerytowanej nauczycielki z Grotnik, Anny Gogolewskiej, Dzień Matki, przygotowany z dziećmi przez bibliotekarkę, Irenę Zalewską, wycieczko-pielgrzymka do Sanktuarium w Licheniu i wycieczka do Częstochowy na Jasną Górę, zorganizowane przez NSZZ Solidarność ze Zgierza. W każdą środę odbywały się spotkania członków klubu, na których omawiano takie tematy, jak Wspomnienia wojenne, Pomóż sobie sam, wymiana doświadczeń kulinarnych, Jak żyć

długo i zdrowo na podstawie książki dr Tombaka i rozmowy na różne, bieżące sprawy. W sezonie letnim klub udostępniony jest również dla letników. Klub obchodzi imieniny swoich członków, a solenizanci są obdarowywani kwiatami



Przewodnicząca Klubu Seniora, Maria Przepióra, zdmuchnęła płomień świecy, na pamiątkę rocznicy istnienia Klubu. Obok niej, chór z Orlej.

i seniorom razem jest miło, przyjemnie i bardzo sympatycznie.

Z okazji rocznicy, przewodnicząca Klubu, Maria Przepióra zdmuchnęła pamiątkową świecę. Wszyscy z chórem z Orlej zaśpiewali Sto lat i wzniesli toast. W czasie spotkania i poczęstunku chór zaśpiewał wiele sympatycznych, również żartobliwych piosenek, m.in. ułożonych specjalnie na tę uroczystość, adresowanych do Klubu, wójta, radnej, dyrektora GOK i sołtysów, oraz kilka ładnych pieśni ludowych.

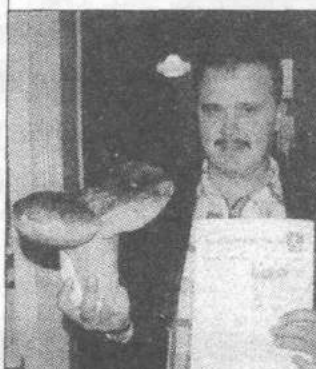
Autor wierszy i żartobliwych anegdot z Grotnik, znany czytelnikom z publikacji w „Na Ziemi Zgierskiej”, Henryk Gałązka, wyrecytował i odczytał swoje utwory, w tym wiersz napisany specjalnie na tę okazję. Po tym, Maria Przepióra, z-ca wójta Zdzisław Rembisz i prezes OSP Leszek Olczak, pogratulowali i złożyli życzenia Józefowi Podsiadłe, który z żoną obchodzi 50-lecie ślubu – złote gody.

Do gratulacji i życzeń przyłącza się i redakcja.

Serdecznie dziękujemy wszystkim organizatorom milej uroczystości, a całemu Klubowi Seniora życzymy wszystkiego najlepszego, dobrej pracy i pomyślnego rozwoju.

*Tomasz Soldenhoff*

### Ale borowik!



*Wyjątkowej wielkości i wagi 1,5 kg, zdrowego borowika, znalazł w październiku, w lesie koło Gieczna, p. Grzegorz Izydorczyk.*

*W drugiej ręce, dla porównania, pan Grzegorz trzyma egzemplarz naszego miesięcznika.*

*Tomasz Soldenhoff*